



- Wyborcy z Zawiercia przecierają oczy... str. 2
- Przedstawiciele rad robotniczych — o własnych zakładach str. 3
- Sosnowiec w cyfrach str. 3
- Stresy str. 3
- Morderca przyszedł sam str. 5



Zabytkowy spichlerz Gospodarstwa Rolnego w Będuszu

Będusza dzień powszedni

Liście wiśni mają jesienną barwę. Widzimy je w ogródkach, jak gdyby przyklejonych do szarych ścian — Myszków. Gdzieś od rudej łęki nad strumieniem dobiega kwakanie dzikich kaczek. Nad polami tu i ówdzie szybują latawce. Piękna jest polska jesień.

Wóz skręca na lewo i oto wjeżdżamy do jakby uśpionej niepozornej wioski. Będusz — cel naszej podróży. Pytamy jadącą na rowerze młodą kobietę o budynek Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej.

— U nas Gromadzkiej Rady nie ma.

— Jak to nie ma. To kto tu rządzi?

— Sottys.

— A gdzie on mieszka?

— O tam! — machnęła nam przed oczami wyciągniętym ramieniem. — Nazywa się Marek. Jest postem! — spojrziała na nas z dumą.

WCZORAJ I DZIŚ

Siedziimy w przestronnym pokoju. W. Marka, soltyś i poseł na Sejm Rzeczypospolitej. Głównym gospodarzem wsi dokonuje powolnej konfrontacji starego dawnego Będusza z nowym, dzisiejszym. Mówi:

— Będusz to kawał historii. Podanie mówi, że już w czasie wojen ze Szwedami nocował tu w przejeździe Stefan Czarnecki,

o czym ma świadczyć postawiona przy drodze kapliczka, istniejąca jeszcze do dziś. Bliska, udukurowana historia, to lata przed rewolucją 1905 roku. Wtedy to Stanisław Bawert, właściciel odlewni w Myszkowie, kupił wieś, wybudował pałac i zaprowadził gospodarkę na wielką skalę. Posadał 400 hektarów ziemi uprawnej i 300 hektarów lasów.

— Jak układali się stosunki między dworem i mieszkańcami wsi?

— Kroniki wspominają o targu ówczesnego soltyś wsi Michała Żyły z Bawertem przy wykupie od niego lasu. Chłopi chcieli dla siebie las leżący po lewej stronie drogi o suchym i zdrowym podłożu, który zamierzali przeznaczyć na wypas bydła. I tak stało się w umowie. Ale właściciel ich oszukał i sprzedał im las po drugiej stronie, leżący na bagnach. Wówczas soltyś zbuntował chłopów i udał się do władz ze skargą. Ale wtedy rosyjskie oddziały po podjęciu skargi na wygnanie na Sybir.

Tak, niełatwe było tu życie. Chodziło się za granicę, do Myszkowa, który leżał już po stronie austriackiej. W fabrykach mało płacono, ludzie strajkowali. Nie najlepiej było i w okresie międzywojennym. W roku 1937 w Bawertu strajk trwał 2 tygodnie. Odbiło się to i na naszych ludziach, którzy nie mogli wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

WIELKIE ZAGŁĘBIA

Nr 47 (501)

19. XI. — 25. XI. 1965 r.

Cena 1 zł.

ZIMA U PROGU!

Przygotowania do odparcia mrozów — JESZCZE NIE ZAKOŃCZONE

Wprawdzie zima w tym roku przybyła bez specjalnych zapowiedzi, bo prawie do ostatniej chwili cieszyliśmy się złotą — jesienną pogodą — to jednak pierwszy śnieg w dniu 11 listopada nie jest chyba zjawiskiem aż tak wyjątkowym, by — jak się to mówi — czegoś podobnego nie pamiętali najstarsi ludzie. W zasadzie więc wszystkie przygotowania do zmagania z mroźną aurą powinny być już zakończone. A jak jest

w rzeczywistości? Oto krótka relacja z rekonesansu, przeprowadzonego w zagłębiowskich zakładach.

W hucie „Będzin”, do której zajrzeliśmy najpierw, powiedziano nam, że przygotowaniami do zimy zajmowały się specjalnie do tego celu powołane komisje. Największy problem — to przewidywany brak pary do ogrzewania. Huta rozbudowuje się i zakładowa kotłownia nie jest w stanie dostatecznie ogrzać zwiększonej powierzchni produkcyjnej. Można by zapytać, dlaczego

rozbudowa zakładu nie idzie w parze z rozbudową kotłowni? Skoro już jednak tak się dzieje — trzeba brać pod uwagę stan faktyczny i zabezpieczyć ludzi przed zimnem innymi sposobami. Dyrekcja huty myśli więc o zainstalowaniu grzejników elektrycznych i dostarczeniu dodatkowych ilości ubrań ochronnych. Rada Zakładowa zaś — o ciepłych zupach i napojach, które byłyby rozdzielane wśród najbardziej narażonych na chłód pracowników. W ub. roku należało do nich załogi ciagiarni i walowni.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



Elżbieta Czyżewska gra główną rolę kobiecą w filmowej komedii sportowej „Święta wojna” — Juliana Dziedziny i Józefa Ponitki

„Święta wojna” czyli rzecz o kibicach

Józef Ponitka mieszka obecnie w Katowicach. Ale ten fakt nie jest ważny. Ważne jest natomiast, że jest rdzennym sosnowieńczykiem. Tutaj się urodził i tutaj właśnie zetknął się ze sportem, konkretnie z piłką nożną. Wiele lat upłynęło od tamtych, przedwojennych czasów. Ale gdzieś tam, w głębi świadomości utkwiły chwile przeżywane przez młodego chłopaka w czasie piłkarskich spotkań odwiecznych rywali, takich np. jak Unia i CKS Czeladź. Spotkań, które przez długie tygodnie stanowiły temat gorących rozmów i dyskusji pomiędzy kibicami obydwu drużyn.

I tak właśnie, po wielu latach, tamte przeżycia przekształciły się w scenariusz filmu, który nosi jednoznaczny tytuł: „Święta wojna”. Taką świętą wojnę znała i teraz kibice Zagłębia, Górnik, Polonii, Ruchu, Wistę i Cracovię. Iż pamięć, ileż sprzecznych uczuć kryje się w tym określeniu? Na to pytanie może odpowiedzieć tylko zagorzały kibic piłki nożnej. Na to właśnie pytanie próbuje odpowiedzieć Józef Ponitka w swym filmie, którego premiera odbędzie się 22 listopada jednocześnie w katowickim „Kosmosie” i sosnowieckiej „Muzyce”.

— Czy to Twój debiut w filmie?

— Tak. I to, jeśli tak można powiedzieć debiut całkowity. Zarówno bowiem scenariusz, jak i dialogi są moim dziełem. Film reżyserował Julian Dziedzina. I moim zdaniem wyreżyserował go dobrze. Pracowałem zresztą wspólnie. Wiele godzin spędzi-

łem na tak zwanym „planie” w okresie zdjęciowym, który trwał około 3 i pół miesiąca. A trzeba

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Uśmiech i kwiaty dla nauczycieli



Barbara Zawadzka nauczycielka fizyki w Liceum im. Staszica w Sosnowcu. O innych zasłużonych pedagogach piszemy na stronie 4.

»PLATER« w rządzie najlepszych

Od dłuższego czasu prowadzi się u nas prace, zmierzające do zreformowania nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących. Owe prace znalazły już częściowy wyraz we wprowadzonych na okres przejściowy poprawionych programach nauczania, które poszerzono przede wszystkim o problematykę współczesności, o jej zagadnienia ideowo — polityczne i światopoglądowe, o aspekty gospodarcze i techniczne.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że zwiększonych i znaczących zadań, jakie postawiono przed szkolnictwem średnim, nie da się zrealizować przy stosowaniu tradycyjnych metod nauczania. Trzeba wprowadzić nowe, bardziej efektywne metody uwzględniające zainteresowania i samodzielność ucznia oraz opierające się na zdobyciach nowoczesnej techniki.

W wielu szkołach pedagogów pracujących nad doskonaleniem metod nauczania i wychowania. Nie wszyscy jednak uzyskali godne uwagi wyniki w tej dziedzinie. Wy różniła się na tym polu Liceum Ogólnokształcące im. Emilii Plater w Sosnowcu. Toteż chyba najzupełniej celowo zorganizowano właśnie w tej szkole wojewódzkie konferencje dyrektorów liceów ogólnokształcących i podinspektorów do spraw szkół licealnych, poświęconą realizacji nowych programów nauczania i doskonaleniu metod nauczania.

Dyrektorka Liceum im. Plater mgr Irena Szezak bardzo długo dzieliła się doświadczeniami, jakie zdobyła w toku swojej pracy z nauczycielami tej szkoły. Nie będą jednak wszystkich powtarzała. Zająłoby to bowiem zbyt wiele miejsca i czasu. Spróbujmy natomiast wyłuskać to, co jest najistotniejsze w poczynaniach kadry pedagogicznej Liceum im. Plater.

A więc sporo czasu i wysiłku poświęca się działaniom, obliczonym na przygotowanie nauczycieli do realizacji obowiązujących programów. W wyniku tego działania nau-

czyciele studiują podaną bibliografię, sporządzają wnioski wymieniając na zebraniach rady pedagogiczne, prowadzą prace samokształtujące, mierząc się do unowocześnienia procesu nauczania, uczestnicząc w lekcjach, w czasie których demonstruje się

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Co tu dużo gadać... przykład jednak rządzi życiem, przy czym stwierdzając ten fakt po raz x-ty, nie mam zupełnie zamiaru podważać ani dezawuować roli planowania i przewidywania. A właśnie przypadek zaprowadził mnie kilka dni temu do Wieliczki. O tym miasteczku stanowiącym dzisiaj przedmieście wielkiego Krakowa, wszyscy coś wiedzą. W pierwszym rzędzie to, że wielkie kopalnie dostarczają na rynek krajowy i na rynki zagraniczne, tysiące ton pięknej, białej soli. Pamięta się również legendę o pierścieniu księżniczki Kingi, tutaj właśnie odnalezionym, co w efekcie spowodowało odkrycie złóż soli. Oczywiście,

Sanatorium na piątym pokładzie

zainteresowani historycy, geologowie, mogliby powiedzieć jeszcze wiele innych rzeczy o Wieliczce. Ale na pewno mało kto wie, że tutaj pod ziemią, na głębokości kilku metrów mieści się i czynne jest jedno z niewielu w świecie, specjalistycznych sanatoriów. Tak, właśnie specjalistycznych. Choroby, które nazywamy alergicznymi, objawiają się w różnych postaciach. Niektórzy uczeni są na białko, inni na określony rodzaj pokarmu, jeszcze inni na przykład na dotyk wełny itd., itd. Lista uczuleni jest bardzo długa i zaskakująca w swych odmianach.

Tutaj, w wielickiej kopalni, na piątym pokładzie, leczą się jedną z tych chorób — astmę oskrzelową, schorzenie, które często spotyka się wśród górniczej — zwłaszcza starszej — braci. Dlatego właśnie tutaj, dlaczego pod ziemią? Mówi nam o tym doc. dr Skulimowski dyrektor sanatorium i twórca tej cennej placówki.

Otóż o możliwościach leczenia astmy oskrzelowej w podziemiach kopalni soli, mówiło się w Polsce już przed z

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Dyr. Teatru Dzieci Zagłębia — Jan Dorman przyjmuje gratulacje i kwiaty od młodzieży szkół będzińskich

20-LECIE TEATRU DZIECI ZAGŁĘBIA

W ub. sobotę w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie odbyła się główna uroczystość jubileuszowa 20-lecia tego teatru.

Przybyli na nią: zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — Wiesław Kozibąk, kierownik Wydziału Kultury Prez. WRN — Andrzej Korzon, przedstawiciele partyjnych i miejskich władz Będzina, dyrektorzy teatrów lalkowych z Warszawy, Krakowa, Rzeszowa, Gdańska, Poznania, Łodzi, Słupska i Olsztyna — oraz liczne delegacje będzińskich szkół.

Przemawiał dyrektor Jan Dorman, który przedstawił krótko historię teatru, następnie odczytano kilkadziesiąt depeš gratulacyjnych z całej Polski — od rozmaitych instytucji, bratnich teatrów, a także prywatnych osób. Potem scenę zajęła młodzież, która przybyła na uroczystość z mnóstwem kwiatów i serdecznych życzeń dla swego teatru. Na zakończenie odbyła się premiera sztuki pt. „Dyl Sowizdrza!” z której recenzję zamieszczamy na str. 4.

PIERWSZY ŚNIEG



Wszystkie zdjęcia: Z. Kempa

Z tygodnia na tydzień

Prasa codzienna zamieściła ostatnio komunikat Milicji Obywatelskiej o bardzo smutnym i oburającym wszystkich uczuciach wydarzeniu. Oto banda składająca się z około 20 podchmielonych chuliganów, napadła na pasażerów pociągu jadącego z Porąbki do Kozłowa rza w pow. będzińskim. Wiele osób zostało pobitych i znieważonych. Nie wątpimy, że sprawcy tego wybrzydka, za służącego na najwyższym poziomie, zostaną wykryci, po czym będą odpowiednio ukarani. Nasuwa się jednak pytanie, czy musiałoby dojść do zajścia aż na tak szeroko skalę, czy nie można było zapobiec znieważeniu i pobiciu uczuciowych, wracających z pracy obywateli?

Dla nas eksplozja chuliganstwa właśnie na trasie Sosnowiec Południowy — Strzemieszce nie była niespodzianką. Nie raz i nie dwa zwracaliśmy uwagę na to, że w pociągach kursujących na tej linii dzieją się rzeczy niepokojące i rzeczy. Zamie-

szczyliśmy listy naszych Czytelników, którzy żalili się na karygodne „wyczyny” podchmielonych wyrostków, biegających po korytarzach i przedziałach wagonów, uży-

Podnoszą głowy

wających demonstracyjnie wysocy wulgarnych słów, zachowujących się wyzywająco, zaczepiających zwłaszcza kobiety, słowem szukających okazji do wszczęcia awantury. I jakoś nikt nie

zareagował na owe głosy, sygnalizujące zbliżanie się poważnego niebezpieczeństwa. Nikt nie postarał się o ukroczenie samowoli chuliganów i zapewnienie spokoju pasażerom. Rezultat — wladomny. Panoszenie się chuliganów przybrało zatracające rozmiary.

Winni zaś, jakie wydarzyły się między Porąbką i Kozłowem, poniosą zasłużoną karę. W to nie wątpimy ani przez moment. Ale to przecież nie wszystko. Trzeba jeszcze pomyśleć o tym, by podobne wypadki więcej się nie powtórzyły, by na linii kolejowej Sosnowiec Południowy — Strzemieszce zapanował spokój. I tu właśnie otwiera się piękne pole do popisu przed organami ścigania, które na wspomnianą trasę powinny, naszym zdaniem, zwrócić znacznie większą uwagę, a prowadzić wszystkich zaiste surowo karać, gdyż jest to chyba jedyny sposób ujarznienia chuliganów, którzy od pewnego czasu podnoszą głowy i zaczynają niebezpiecznie zakłócać spokój publiczny.

Pulapka

W centrum Zawiercia, w alei między ulicami Niedziałkowskiego, a Nowotki, w najruchliwszym punkcie miasta, od przeszło trzech miesięcy leży na ziemi słup żelazny do zainstalowania punktu oświetleniowego. Obok wykopany rów. Prawdziwa pulapka.

Wielu już przechodników wpadło w tę pulapkę i uległo liczny wypadkom. Ludzie zapytali się, kiedy wreszcie będzie wkopany słup żelazny, albo jeśli zmienili się plany — usunęty, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby pulapka ta nadal miała obrzydzać życie mieszkańców wymienionej dzielnicy.

Urszula Ciesielska
Zawiercie

Z NASZEGO
obserwatorium

Nie dajmy się zaskoczyć!

Nie jestem niestety ani telewizyjnym i tak sympatycznym panem Wiechem, ani też etatowym pracownikiem Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego. Tym niemniej było dla mnie rzeczą oczywistą, że tegoroczna, piękna, sucha i długa jesień musiała być pewnego dnia skończona. Zaskoczeniem mógł być tylko fakt, iż nie było w tym roku stopniowego przejścia do zimy, lecz stało się to w ciągu dosłownie godziny. Ulice, szosy, chodniki, pokryły się nagłe kilkucentymetrową warstwą śniegu. W niektórych miejscach utworzyły się niebezpieczne ślizgawice i jak podawała prasa codzienna, wydarzyły się już wypadki drogowe spowodowane śliską i niebezpieczną jeźnią.

Tylko niewiele ulic w Sosnowcu, a przypuszczam że i w innych miastach, też zostało odmieńczonych ze śniegu. Nie zauważyłem również, aby gdziekolwiek posypano jezdnię piaskiem. A wiecie, ja mam uprzednie zapowiedzi, że jesteśmy dobrze przygotowani do zimy, zmiana aury z jesiennej na zimową zaskoczyła nas.

Jak już powiedziałem nie jestem zawiadowcą pogody i nie wiem, czy zima utrzyma się, czy też nie. Może wróci jeszcze piękne słoneczne dni. Jedno jest jednak pewne. Po raz drugi nie powinniśmy się dać zaskoczyć. Okres zimowy musi być już w pełni, a nie samemu faktowi nie możemy przeciwdziałać. Na miastach musimy być przygotowani, a nie przeciwdziałać. —

ECHO ostatnich DNI

W Jugosławii przebywa z oficjalną wizytą polska delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułą i Józefem Cyrankiewiczem na czele. Jest to dalszy ważny krok na drodze zacieśnienia serdecznej przyjaźni i współpracy między Polską i Jugosławią.

W historii polsko-jugosłowiańskich stosunków między Polską i Jugosławią nie jest to pierwszy wyjazd i wymiana wizyt na najwyższym szczeblu. W 1946 r. zrujnowana Warszawa odwiedził prezydent Tito, jako pierwszy po wojnie szef obcego państwa. W 1957 roku bawiła w Belgradzie polska delegacja partyjno-rządowa. Podpisana została wówczas wspólna, polsko-jugosłowiańska deklaracja, której przedmiotem były sprawy związane z rozwojem stosunków polsko-jugosłowiańskich, główne problemy sytuacji międzynarodowej oraz aktualne zagadnienia międzynarodowego ruchu robotniczego. Deklaracja stała się, m.in., dla Jugosławii uznaniem granic na Odrze i Nysie Łużyckiej jako ostateczną granicę polsko-niemiecką. W końcu czerwca 1964 r. bawił w Polsce z oficjalną wizytą prezydent Tito. Na zakończenie tej wizyty ogłoszone zostało wspólne polsko-jugosłowiańskie oświadczenie, stwierdzające z zadowoleniem pomysłny rozwój stosunków pomiędzy obu krajami w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, kulturalnej, naukowej jak również i w innych dziedzinach. Równocześnie w dniu 30 czerwca 1964 r. podpisana została w Warszawie między rządami Polski i Jugosławii umowa o współpracy przemysłowej.

Wszelchna współpraca naszych krajów, wymiana myśli i poglądów, współdziałanie w polityce międzynarodowej leżą w interesie zwartości państw socjalistycznych i jednoci światowego ruchu robotniczego. Socjalistyczna Jugosławia wnoszą swój cenny i oryginalny wkład do doskonalenia i do zdobywania tego ruchu, do skarbienia myśli marksistowskiej.

W dziedzinie międzynarodowej łączą nasze kraje zbliżone poglądy na podstawach wspólnej światowej. Jugosławia i Polska zmierzają do umocnienia pokoju, do usunięcia groźnych śpieg wojennych. Oba nasze kraje stanowią o potęgę imperialistyczną agresję, skierowaną przeciw wolności narodów. W tak ważnym dla Polski problemie niemieckim bratnia Jugosławia — nie baczac na wszelkie naciski i groźby — zajęła zdecydowanie zbieżne z nami stanowisko.

Niezmiennie doniosłym czynnikiem współpracy polsko-jugosłowiańskiej są stosunki gospodarcze pomiędzy obu krajami. Istotnym momentem w rozwoju tych stosunków było powołanie w 1958 r. Polsko-jugosłowiańskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej. Od tej por, czyli na przestrzeni ostatnich ośmiu lat, obroty handlowe pomiędzy naszymi krajami uległy podwójnieniu.

Pokoju współistnienie jest zasadniczą wytyczną i celem polityki Jugosławii. Jugosławia popiera i popiera wszelkie inicjatywy Polski, zmierzające do utrzymania pokoju i współpracy między narodami. Pooglady Polski i Jugosławii na zasadnicze zagadnienia międzynarodowe są bardzo bliskie albo identyczne. W polityce wewnętrznej oba kraje bledą socjalizmem. W polityce zewnętrznej oba kraje bledą socjalizmem. W polityce wewnętrznej oba kraje bledą socjalizmem. W polityce zewnętrznej oba kraje bledą socjalizmem.

W ośmiu letnim okresie od czasu odrodzenia naszej przyjaźni zacieśnianie są i rozszerzane z roku na rok nasze stosunki gospodarcze, kulturalne i wymiana turystyczna.

Oficjalna wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej w zaprzyjaźnionej Jugosławii stanowił będzie dalszy, kolejny krok w dziele umocnienia i rozwoju wzajemnych stosunków. Jak oświadczył w swoim powitalnym przemówieniu w Belgradzie tow. Gomuła: „Polska i Jugosławia, narody obu naszych krajów łączą braterskie uczucia przyjaźni, wzajemnej sympatii i szacunku. Wywodzi się one z dalszej i bliższej historycznej przeszłości naszych krajów i narodów, z podobieństwa ich losów, z ich krwawych zmagających o wolność, niepodległość, z naszej niedawnej wspólnej walki na emigracji i życie z ludobójczym agresorem hitlerowskim. Tradycje te wzmacniają nas nowymi treściami, znajdując naturalną kontynuację w dobie dzisiejszej, w dobie budowy socjalizmu w obu naszych krajach i we wszechstronnej współpracy między narodami i w przyjaźni między narodami o zwycięstwo światowych sił socjalizmu, postępu i wolności nad siłami imperializmu, kolonializmu i wojny.

Kronika

Wyborcy z Zawiercia przecierają oczy...

Władze miasta Zawiercia potraktowały z należytą uwagą wszelkie postulaty oraz wnioski mieszkańców, zgłoszone w okresie kampanii przedwyborczej. Wiele spośród tych postulatów i wniosków zostało już zrealizowanych. Doprowadza się wodę pitną do osiedla Zuzanka, uporządkowany został Stary Rynek, wykonano naprawę nawierzchni ulicy Zabiej i Szklarskiej, a Prezydium MRN przydzieliło dodatkowo 2.150.000 zł na kapitalne remonty dalszych ulic. W nowo przyłączonych dzielnic Marciśzów postępuje adaptacja budynku, w którym urządzony zostanie pawilon handlowy. W dzielnicach Borowe Pole i Warty przygotowawane są lokale dla zakładów fryzjerskich. W Borowym Polu otwarty został punkt lekarski, do którego przyłączono chwilowo mieszkańców dzielnicy Marciśzów.

Wyborcy krytykowali powszechnie jakość pieczywa oraz wedlin, stan sanitarny miasta i jakość nowego budownictwa mieszkaniowego. W celu poprawy sytuacji na tych odcinkach powołane zostały komisje społeczne, które rozwinęły energiczną działalność. W jej wyniku nastąpiła radykalna poprawa stanu sanitarnego Zawiercia, polepszyła się jakość wykończenia nowo wybudowanych izb mieszkalnych, a także jakość pieczywa i wedlin, które to artykuły sprzedawane są obecnie na dwie zmiany. Taka sama zasada obowiązuje w sprzedaży mleka.

Do realizacji postulatów przyczynia się szereg zakładów pracy. Huta „Zawiercie” np. dopomaga w doprowadzeniu wody pitnej do sąsiadujących z hutą ulic, Zawierciańskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego urządziły ogródek jordanowski przy ul. Apeckiej, Z-

wierciańskie Zakłady Tkanin Technicznych zadeklarowały uzupełnienie oświetlenia ulicy im. Królików.

Jeszcze większy jest wkład mieszkańców w postaci czynów społecznych, których wartość osiągnęła w samym tylko bieżącym roku 10 milionów zł.

Władze miasta przy współudziale Frontu Jedności Narodu opracowały na najbliższe lata plan realizacji pozostałych do załatwienia postulatów i wniosków wyborców. A więc m. in. w okresie od 1966 do 1969 roku otrzymają wodę pitną mieszkańcy ulic Szewskiej, Brzozowej i Dalekiej oraz dzielnicy Borowe Pole, zostanie doprowadzona do dzielnicy Marciśzów sieć wodociągowa - kanalizacyjna, nastąpi ulepszenie nawierzchni ulic i ułożenie chodników w dzielnicy Argentyna, dookończenie budowy ulicy Marciśzowskiej do przystanku kolejowego, uruchomienie linii komunikacji miejskiej do dzielnicy Cegielnia, Marciśzów i Borowe Pole. Uznano również za konieczne znaczne zwiększenie zdolności przerobowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego a to ze względu na kiepski stan większości budynków mieszkalnych pochodzących ze starego budownictwa.

Tak należy pomagać szkołom

Z roku na rok coraz energiczniejsza i śmielsza działalność rozwijają szkolne komitety rodzicielskie i opiekunów. Wiele spośród nich prowadzi akcje charytatywne nad zachowaniem się młodzieży na ulicy, w świetlicach i klubach kawiarniach a poprzez tzw. trójki klasowe opiekują się dziećmi słabo uczący się lub trudnymi do wychowania. Tego rodzaju działalności mogą się pochwycić szczególnie komitety rodzicielskie przy szkołach Nr 1, 2 i 3 w Myszkowie oraz w Pińczycach, Żarkach, Mysłkach, Górze Włodowskiej, Wojsławicach i Jastrzębie.

Dużo komitetów prowadzi akcje pedagogiczne ogółu rodziców. Akcja ta przebiega najlepiej w Myszkowie, Pińczycach, Sokolnikach, Mrzygłodzie i Będzinie. Komitety rodzicielskie przy szkołach w Wojsławicach,

Zaborzu, Siedlcu Dużym, Mysłkach, Hucie Starej i Winowie zorganizowały dowożenie dzieci do szkół w okresie jesienno-zimowym.

Szereg innych komitetów jak np. w Winowie, Glinianej Górze, Myszkowie, Moczydłach, Bobolicach i Wysokiej dopomaga lub dopomaga w budowie wsi, rozbudowie szkół. Wartość tej pomocy wynosi średnio pół miliona zł na rok.

Komitety opiekunów poza pomocą gospodarczą dla szkół zwróciły obecnie szczególną uwagę na wyposażenie pracowni politechnicznych. Oto np. Myszkowskie Zakłady Metalurgiczne urządziły w szkole Nr 3 w Myszkowie pracownię techniczną wyposażoną w strugarkę, ponadto zaś umożliwiły młodzieży szkolnej zapoznanie się z organizacją produkcji i kolektywnym zarządzaniem. Fabryka Tekstury w Mastojskim i Fabryka Wózków Dziecięcych w Poraju przydzieliły młodzieży szkolnej odpady produkcyjne do zajęć technicznych. Myszkowska Fabryka Naczyni i Główna Spółdzielnia w Chorońcu wyposażyły całkowicie teoretycznych pierwszoklasistów.

Są jednak niestety szkoły interesujące się podopiecznymi szkolnymi opiekunów, jak np. przy WPBT oraz Spółdzielniach Mleczarskich w Niegowie i Koziegłowie. Stąd apel, by lepiej wywiązywały się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Nowa inwestycja Myszkowskich Zakładów Metalurg.

Już w niedalekiej przyszłości na stapi oddanie trzykondygnacyjny, w pełni nowoczesnego budynku socjalno-administracyjnego Myszkowskich Zakładów Metalurgicznych.

Znajdzie tutaj pomieszczenie inspektorat bhp, gabinet ochrony pracy wraz z salą szkoleń, analiz lekarskich z pokojem zabiegowym.

Do nowego budynku zostaną przeniesiona dyrektora, ruda zakładowa oraz komórki techniczne nie wiążące się bezpośrednio z produkcją.



- Piec na złom
- Po jajko na czwartą ulicę
- Świadczenie lokatorskiej kultury
- Kleptomani w PKO
- Trochę lata jesienią...

Do typowych wprawdzie, a nieodmiennie zdumiewających zjawisk naszej codzienności należy produkowanie rozmaitych urządzeń i mechanizmów bez części zamiennych. Przykłady można by tu mnożyć, ja jednak zatrzymam się przy jednym. W mieszkaniu gołonożskiego osiedla za instalowane są gazowe piecyki kapielowe typu PGM-1. Nawet nie najgorzej służą one swoim właścicielom, jednak tylko do wody, do tego nie przepały się rusza. Potem lokatorowi pozostaje tylko jedno: przestać się kapać, bowiem ruszać są artykułem absolutnie nieosiągalnym, zarówno w handlu detali-

cznym jak i w hurtowniach. Na jak długo trzeba zrezygnować z higieny? Odpowiedź na to pytanie kryje się w mrokach planowania produkcji piecyków — Poznaniańskiej Fabryki Okuć Budowlanych. Mroki te muszą być szczególnie przepaiste, jeśli do tej pory (piecyki zainstalowane w r. 1961) nie wyłonił się z nich tak prosty wniosek jak ten, że jeśli wyrabia się urządzenia, którego żywot trwa o wiele dłużej, niż żywot noszących go części — trzeba zaopatrzyć rynek w te części, inaczej bowiem urządzenie pójdzie na złom dwa razy prędzej, niż powinno.

Nie czekać z otwarciem punktu usługowego

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Będzinie zamierza w pierwszym kwartale przyszłego roku uruchomić w mieście punkt ekspresowego czyszczenia garderoby, gdyż dotychczas będzinianie czyszczą ją w sąsiednich miastach Zagłębia.

MPGK ma już prawdopodobnie przyręczony lokal na tę placówkę, ale nie ma pieniędzy na jego przebudowę i modernizację. Może owoje miasta przyjdą z pomocą przedsiębiorstwu? Szkoda czekać z otwarciem tej użytecznej placówki, z której korzystać będą nie tylko mieszkańcy Będzina. (m)



Zespół gitar elektrycznych DK Górnik przy kop. „Sosnowiec”

Druga „Zaglebiowsko estrado melodii i piosenki” - zakończona

W ciągu trzech dni sala DK „Górnik” w Sosnowcu wypełniona była po same brzegi. Przez scenę zaś przewinęło się 12 amatorskich zespołów estradowych, które wzięły udział w drugim „Zaglebiowsko estrado melodii i piosenki”. Organizatorami imprezy byli: Zarząd Miejski ZMS i Zarząd Zakładowy ZMS przy kopalni „Sosnowiec”. Sosnowiecki Wydział Kultury i Dom Kultury „Górnik”.

I miejsce w przeglądzie zajął zespół DK „Górnik”, II — DK „Metalowiec”, III — zaproszony zespół „Gwarek” z kopalni „Wieczorek”, IV — DK kopalni „Kazimierz-Juliusz”, V — „Kolibry” sosnowieckiego Stowarzyszenia Muzycznego.

Oto nagrodzeni solisti: I miejsce Barbara Czechowska, II — Maria Natkaniec, III Bożena Wawrzyniak, IV — Arkadiusz Nawara. Wyrocznia otrzymali: duet Wanda Andersen i Elżbieta Naczynska, Teresa Trudkowska, Barbara Kołodziej i Jerzy Pietrzyk.

A oto fundatorzy nagród: kopalnia „Niwka-Modzejewo”. ZW ZMS, Zakłady Sprzętu Wiertniczego, Sosnowieckie Zakłady Odzieżowe, Zakłady Dzierżaw, Tektury i Papy, SZBK, Przedsiębiorstwo Czesankowe, PSS, huta „Cedler” i WMG.

Wielka była radość mieszkańców osiedla punktów przy ul. Czerwonej Zagłębia i 22 Lipca w Sosnowcu, kiedy spostrzegli, że w sklepie spożywczym przy ul. 22 Lipca i Sadowej rozpoczyna się remont. Sklepek był maty, niewygodny, o tradycyjnych formach sprzedaży i należało się spodziewać, że po remoncie otworzy swe podwoje jako nowoczesne, dobrze zaopatrzone i sprawne dla klienta. Rozczarowanie ludzi było tak duże, jak ich poprzednia radość: po otwarciu na półkach sklepu zamiast maki i masła zobaczyli... buty. Tak oto sklep został przekwalifikowany, a okoliczni mieszkańcy skazani na zakupy o kilka ulic dalej. To się nazywa woląścive rozczarowanie potrzeb...

Jestem przy osiedlu punktów — zajmuję się nowymi blokami. Tego, kto się spodziewa, że zaraz pęknie bomba z zarzutami przeciwko administracji — muszę rozczarować: tym razem parę słów pod adresem lokatorów. Chodzi o zyspy na śmieci. Nie minęło kilka dni od wprowadzenia się pierwszych mieszkańców do bloku 9a przy ul. Czerwonej Zagłębia — a już zyspy są nie do użytku — zatkane papierami, zaśmiecone i cuchnące. Na póżno dozorczyń chodziła od drzwi

do drzwi i informowała ludzi, w jaki sposób należy korzystać ze zyspów, a mianowicie — że nie wolno rzucać tam papierów w innej postaci, jak podartych na drobne strzępy. Znaleźli się tacy, którzy puszczili nauce mimo uszu, wystawiając sobie tym samym nieszczerne świadectwo kultury. Czy aby chociaż wiedzą, co to pojęcie oznacza?...

Słyszałam już o hobbystach, kolekcjonujących karty restauracyjne, rezerwki hotelowe itp. Nie przypuszczałam, że istnieją i tacy, którym szcze gólna przyjemność sprawia zbieranie... tabel z numerami promiennymi... książeczek oszczędnościowych. Tabele takie masowo ginęły w sosnowieckim Oddziale PKO, wskutek czego wprowadzono tam nowy obyczaj: zanim dostanie się tabelę do oglądu, trzeba dać w zastaw... dowód osobisty.

Lato dawno już wzmiosło się w cieplejsze strony, zima już nie u progna, ale wręcz w drzwiach — mamy przecież śnieg — a w PSS-owskim ogródku przy Alei Zwycięstwa w Sosnowcu wciąż jeszcze pokutuje kilka zmaltretowanych parasoli. Trochę lata jest siania... Hm, czyżby szczypta romantyzmu?

(ata)

Budujące wieści z sosnowieckiego ZURIT-u

- Naprawa telewizorów w ciągu 48 godzin
- Niedzielne dyżury „pod telefonem”
- Za 2 tysiące złotych prawie nowy aparat

Trzeba przyznać, że placówka usługowa ZURIT-u, mieszcząca się w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego, nie cieszyła się dotychczas najlepszą opinią. Klienci narzekali, że muszą zbyt długo czekać na naprawę uszkodzonych aparatów, to znów, że odebrane z warsztatu telewizory psują się powtórnie

już po kilku godzinach eksploatacji. Na szczęście dziś wszystko to należy już do przeszłości. Tak przynajmniej twierdzi kierownik wspomnianej placówki usługowej, który jednocześnie poinformował nas o zmianach, jakie w niej zaszły. A więc przede wszystkim odnowiony został i zmierzniowany cały lokal. Ściany wyłożono płytkami z laminatu, na zaplecze skonstruowano solidne metalowe regały. Wszystko to jest dziełem samych pracowników tego punktu, którzy w czynie społecznym przepracowali tu ok. 1200 godzin. Warto również wspomnieć, że mimo remontu ani na jeden dzień nie przerwano normalnej pracy w zakładzie.

Po remoncie w sosnowieckim ZURIT-cie wprowadzono szereg zmian. Przede wszystkim jako bezwzględnie obowiązującą przyjęto zasadę naprawy telewizora w domu klienta w ciągu 48 godzin od chwili zgłoszenia. Oczywiście wtedy, jeśli nie trzeba wymienić części, których aktualnie nie ma w magazynie.

Warto jednocześnie nadmienić, że klient nie ponosi z tego tytułu żadnych dodatkowych kosztów, ponieważ nie są to naprawy ekspresowe. Przeciętnie codziennie 12 techników, zatrudnionych w tej placówce usługowej, wykonuje w terenie ok. 800 napraw. Każdą z nich przydzielony został osobny rejon, dzielnica czy osiedle. W efekcie tych usprawnień organizacyjnych wyeliminowano wcale niedosłowne kiedyś wypadki, że dwu fachowców spotykało się w mieszkaniu jednego klienta, podczas gdy inny tygodniami wyczekiwał na pojawienie się fachowców z ZURIT-u.

Dziś ZURIT-owcy wzięli się solidnie za odrobienie złej opinii. Z żelazną konsekwencją przestrzegają terminów wykonywania usług, starają się, aby były one wysokiej jakości. Niezależnie dla odmiany sami klienci zaczynają im w tym przeszkadzać. Zdarza się, że technik po kilka razy puka do zamkniętych drzwi klienta nim wreszcie zostaną one przed nim otworzone.

Drugą innowacją, wprowadzoną przez sosnowieckiego placówkę ZURIT-u, jest tzw. niedzielne pogotowie telewizyjne. Pierwszy dyżur tego pogotowia „pod telefonem” miał miejsce w ubiegłą niedzielę. Jeżeli więc obecnie w dzień świąteczny „wyśiądź” komuś telewizor w środku programu wystarczy wykręcić numer 62642 i po kilkunastu minutach specjalista zlikwiduje awarię. Oczywiście trzeba się liczyć z tym, że usługi wykonywane w niedzielę są o 50 proc. droższe. I jeszcze jedna informacja — niedzielne pogotowie czynne jest w godzinach od 13 do 19.

Na zakończenie wiadomości, która zainteresuje wszystkich posiadaczy tzw. małobrazkowych aparatów telewizyjnych. Niejednemu z nich chciałby wymienić swojego „Belwedera” czy „Neptuna” na aparat o większych wymiarach ekranu. Sosnowiecki punkt w tych dniach rozpoczął przerabianie telewizorów z 14-calowych na 17-calowe. W efekcie tej „modernizacji” zmieniony zostaje kineskop, szkrzynia zewnętrzna, maskownica oraz wszystkie inne zewnętrzne części aparatu telewizyjnego. Koszt całej tej operacji wynosi tylko 2 tys. złotych.

Klienci od pierwszych dni bardzo zainteresowali się tą nową formą świadczenia usług. Zainteresowanych przerobu telewizorów informujemy, że w przyszłości podobnej modernizacji będzie można poddać telewizor o średnim ekranie. (kaś)

Komunikat „Sanepidu”

Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Sosnowcu podaje do wiadomości, że we wszystkich Poradniach D do końca roku bieżącego odbywają się szczepienia przeciwko gruźlicy dzieci do 1-go roku życia oraz urodzonych w 1961 i 1963 r.

Ponadto prowadzi się szczepienia przeciwko ospie dzieci, które dotychczas nie zostały po raz pierwszy zaszczepione.

Matko! Nie czekaj na wezwanie — zgłoś się do szczepienia dla dobra twojego dziecka.

ZWK HUTA „MIŁOWICE”
w Sosnowcu ul. Stalowa 12
zatrudni natchemist:
● INŻYNIERA — METALURGA, ze specjalnością metaloznawstwa i obróbki cieplnej metali, wględnie
● INŻYNIERA — MECHANIKA o specjalności obróbki cieplnej metali z diugetnią praktyką w tym zakresie.
Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr Sosnowiec, Stalowa 12. Kr207

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Będzinie ul. Sobieskiego 37 tel. 67-744 i 67-811

OGŁASZA PRZETARG
NA ROZBIÓRKĘ,
ZEBRANIE MATERIAŁÓW ROZBIÓRKOWYCH
I UPORZĄDKOWANIE TERENU

- jednej wiaty drewnianej około 6,22 m³ drewna cena wywoławcza zł 700,—
- jednego budynku drewnianego na podmurówce około 9,97 m³ drewna i około 2400 sztuk cegieł cena wywoławcza zł 650,—
- jednej wiaty drewnianej około 6,95 m³ drewna cena wywoławcza zł 650,—

Prawo do rozbiórki i zebrania materiału nabywa najwcześniej dający.

Biorący udział w przetargu składa przed przetargiem kaucję w wysokości 10% ceny wywoławczej. Kaucja będzie zwrócona po usunięciu materiału z terenu.

Przetarg odbędzie się dnia 27 listopada 1965 r. o godz. 10 w biurze przedsiębiorstwa przy ul. Sobieskiego 37. Obiekty są do obejrzenia pod tym samym adresem.

Przedstawiciele rad robotniczych - o własnych zakładach

W ubiegłym tygodniu w naszej redakcji odbyło się spotkanie w czasie którego przedstawiciele rad robotniczych kilku zagłębiowskich zakładów pracy poinformowali nas o pracy i zamierzeniach załóg na najbliższą przyszłość. Ich wypowiedzi przekazyjemy na naszych łamach. Ze względu na ograniczone miejsce w tym tygodniu nie mogliśmy przedstawić wszystkich wypowiedzi, dlatego w tym tygodniu nie mogliśmy przedstawić wypowiedzi z Zawiercia, gdzie w tym tygodniu nie mogliśmy przedstawić wypowiedzi z Zawiercia, gdzie w tym tygodniu nie mogliśmy przedstawić wypowiedzi z Zawiercia.

Sosnowiec w cyfrach

Sosnowiec jest miastem z gruntu robotniczym. Potwierdza to fakt, że 61 proc. zatrudnionych tutaj osób, to właśnie robotnicy. Wśród nich zaś najliczniejsza grupa stanowiąca 16 proc. zatrudnionych, reprezentują ślusarze, tokarze, monterzy i pokrewni mechanicy. Na drugim miejscu kroczą elektroenergetycy, elektrycy i monterzy w produkcji elektrycznej (14 proc. zatrudnionych), a dopiero na trzecim miejscu znajdują się górnicy (ponad 11 proc. zatrudnionych). Dalsze miejsca przypadają: czwarte — przedsiębiorcom, fabrykarom, koczom, dzielnym i barwiarzom, piąte — krawcom, krojcym, kuśnierzom i szwaczom, szóste — murarzom, betoniarzom, szklarzom, brukarzom i kopaczom, siódme — kierowcom, ósme — maszynistom, maszyn umieszczeniowym, żuraw i suwnic, dziewiąte — cieślom, stolarzom i traktowym, dziesiąte — sprzedawcom w handlu, jedenaste — kierowcom pociągów i konduktorom, dwunaste — piekarzom, młynarzom, wędliniarzom, mleczarzom i piwowarom, trzynaste — szewcom, obuwnikom i rymarzom, czternaste — fryzjerom i kosmetologom, piętnaste — kucharzom i kelnerom. Robotnicy niewykwalifikowani stanowia około 9 proc. zatrudnionych.

Przeszło półtora tysiąca sosnowiczank posiada wyższe wykształcenie, a blisko 4.000 — wykształcenie średnie, przy czym w obu tych grupach istnieje duża przewaga intelektualistów. Spośród inteligentów najwięcej jest kolejno: mechaników, górników, budowniczych, metalurgów, elektroenergetyków, włóknarzy, chemików, odlewników, architektów i ceramików. W ogólnej grupie osób z wyższym wykształceniem przeważają, jak już wspomnieliśmy, osoby z zawodem technicznym, następnie miejsca zajmują: drugie — przedstawiciele oświaty, nauki i kultury, trzecie — służba zdrowia, czwarte — ekonomiści, piąte — prawnicy, szóste — przedstawiciele administracji publicznej i instytucji wymiaru sprawiedliwości, siódme — specjaliści wychowania fizycznego, ósme — reprezentanci zawodów artystycznych, dziewiąte — rolnicy (choć Sosnowiec w zasadzie nie posiada typowego rolnictwa), wreszcie dziesiąte — dziennikarze wraz z bibliotekarzami.

Na czele grupy osób z wykształceniem średnim kroczą technicy w przemyśle, stanowiący przeszło połowę tej grupy, a wśród nich najliczniejszą są mechanicy, górnicy, metalurzy, budowniczowie, specjaliści gospodarki komunalnej, elektroenergetycy i elektromechanicy, odlewnicy, włóknarze. Następna największa grupa wśród osób ze średnim wykształceniem stanowią nauczyciele, po nich ekonomiści i służba zdrowia.

Warto dodać, że do pracy przyjeżdża do Sosnowca 6.000 osób dziennie, zaś wyjeżdża do pracy na innych terenach blisko 9.000 osób. Warto podkreślić, że przemysł włókienniczo — odzieżowy, oświaty i kultura, handel, służba zdrowia, fryzjerstwo — tematyka zatrudniają znacznie więcej kobiet, niż mężczyzn.

Jeśli idzie o niezatrudnione grupy ludności, to 12 proc. ogólnej liczby mieszkańców Sosnowca stanowią gospodynie domowe, zaś półtora raza tyle to ucząca się młodzież. W 27 szkołach podstawowych o 335 izbach lekcyjnych uczy się przeszło 18.000 dziewcząt i chłopców, w czterech liceach ogólnokształcących o 56 izbach lekcyjnych — jest blisko 2.000 uczniów i uczennic (tych ostatnich aż 1.400), zaś reszta młodzieży uczęszcza do zasadniczych szkół zawodowych i technikum.

A oto inne, równie ciekawe spostrzeżenia, jakie nasuwają się po przejrzeniu danych statystycznych. Sosnowiec może się poszczycić silnie rozwiniętym czytelnictwem, któremu służy Biblioteka Miejska wraz z jednostkami swoimi filiami i ogólną ilością 140.000 tomów. Dowodzi to, że na każdego mieszkańca przypada jeden tom. Zarejestrowanych stałych czytelników jest już 20.000.

Sosnowiec posiada szkołę muzyczną i dwa ogniska muzyczne, teatr, trzy kina ogólnie i trzy związane z widowiskami teatralnymi i kinowymi jest ok. 700.000 rocznie (pięć zakładów) domów kultury i dwie świetlice — międzyspółdzielnic i w osiedlu Środula. Te ostatnie placówki posiadają 43 zespoły artystyczne skupiające 1.500 osób.

Sosnowiec to miasto wysoce uosortowane. Działła tutaj 10 klubów, które zrzeszają 2.091 zawodników i zawodniczek, ćwiczących w 39 sekcjach. Najwzrostochłonniejszy jest oczywiście GKS Zagłębie, prowadzący 10 sekcji, a następnie Międzyszkolny Klub Sportowy, który rozwinął 6 sekcji. Najpopularniejsza jest piłka nożna, reprezentowana przez 1.112 zawodników, następnie lekkoatletyka, a po niej piłka siatkowa, koszykarska i reżna. Pracę w klubach prowadzi blisko trzystu działaczy oraz 56 trenerów i instruktorów. Imponująca jest liczba obiektów sportowych. Razem z boiskami szkolnymi i dzielnicowymi jest ich 68.

Sosnowiec posiada silnie rozwiniętą sieć warsztatów rzemieślniczych i punktów usługowych w łącznej liczbie 667. Z przemysłem terenowym, spółdzielczością pracy, spółdzielczością inwalidzką i ZSS „Społem” współpracuje 578 chałtuników.

Sosnowiecka sieć handlowa podlega Wydziałowi Handlu Przeżydym MRN liczy blisko 600 placówek, w tym 344 sklepy spożywcze, 215 sklepów branży przemysłowej oraz 37 lokali gastronomicznych. Ogółem w tej branży zatrudnionych jest 2.189 osób, przy czym najliczniejszą są personele PSS i Sosnowieckich Zakładów Gastronomicznych. Wspomniiana sieć osiąga roczny obrót w wysokości 1 miliarda 716 milionów zł. Na artykuły spożywcze sosnowiczanie wydają 934 miliony zł, na artykuły przemysłowe 709 milionów, zaś na zakłady gastronomiczne 73 miliony zł rocznie. Wydatki na alkohol wynoszą niestety w Sosnowcu 126 milionów zł na rok, czyli na każdego statystycznego mieszkańca tego miasta przypada rocznie aż 900 zł.

Spisał: STEFAN GAJOS

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ELEKTRYCZNYCH
NR 2
„ELEKTROMONTAŻ”
w Katowicach
poszukuje
PRYWATNYCH KWATER

dla swych pracowników na terenie m. Katowic, Sosnowca, Chorzowa, Bytomia, Siemianowic i Rudy Śląskiej.

W celu omówienia warunków należy zgłaszać się w dziale zatrudnienia i kadr Katowice 12 ul. Słoneczna 12 tel. 300-31, dojazd z rynku do „petli” tramwajem nr 213. Kr 206

niczych w Porębie plan pięcioletni wykonała już we wrześniu br. Kilka cyfr, które niżej przedstawiamy, świadczą o dynamicznym rozwoju zakładu. W bieżącym roku produkcja eksportowa w porównaniu do 1960 r. wzrosła o 308 proc. W tym czasie wprowadzono do produkcji 15 nowych asortymentów, a 10 asortymentów zmodernizowano. Na dalszy rozwój zdolności produkcyjnych przeznaczono w tym czasie 173 miliony zł. M. in. wybudowano hale montażowe i hale obróbki mechanicznej oraz zakupiono nowe obrabiarki.

FUM w Porębie odnosi równe sukcesy we współzawodnictwie pracy. Za pierwsze dwa kwartały br. załoga zdołała sztandar przechodzić Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców.

W 1967 r. rozpoczęcie się budowę budynku konstrukcyjno-technologicznego, który jest niezbędny do należytego przygotowania produkcji. Zatrudni się tu dodatkowo ponad 40 konstruktorów i 100 technologów. W latach 1966-67 wybudowana zostanie malarnia, gdyż obecnie maluje się obrabiarki bezpośrednio na halach montażowych. Ponadto wybuduje się także laboratorium konstrukcyjno-technologiczne i stację prób obrabiarek.

W celu zabezpieczenia wzrostu produkcji przy fabryce wybuduje się szkołę wraz z internatem.

Wszystkie te zamierzenia pozwolą w przyszłej pięcioletniej zwiększyć produkcję globału o 51 proc., a produkcję towarową o 49 proc. W przeciągu 5 lat wprowadzić się do produkcji 15 nowych typów obrabiarek, wszystkie w grupie A.

Pokrewny zakład przemysłu maszynowego, mianowicie Wytwórnia Maszyn Górniczych w Niwie, wykonała plan pięcioletni już w kwietniu br. Stworzono tu więc dobre warunki startu do przyszłej pięcioletki, w której nastąpi wzrost produkcji maszynowej o 52 proc. w porównaniu do 1965 r. A więc wzrost produkcji o ponad 10 proc. w stosunku rocznym. Ponadto zamierza się wyeliminować produkcję grupy B i częściowo C.

Na wyższy poziom podniesiona zostanie również jakość produkowanych urządzeń dzięki budowie linii produkcyjnej, mechanicznego, sprężarkowego, prac produkcyjnych, unifikacji materiałów, rekonstrukcji niektórych maszyn itd.

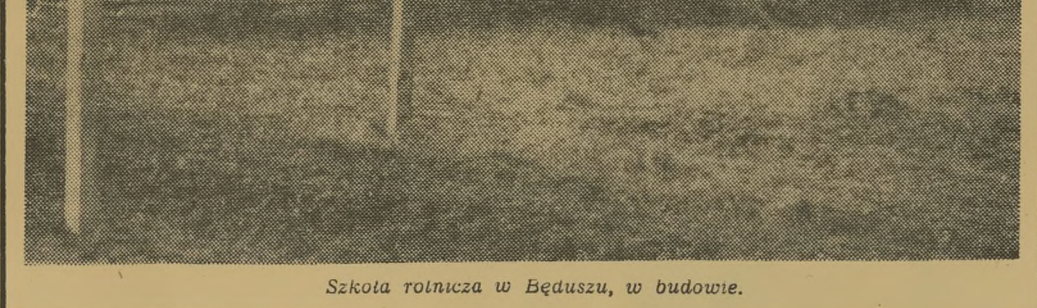
WMG przewiduje także dalszą rozbudowę zakładu, modernizację parku maszynowego, budowę magazynu głównego, rekonstrukcję starych magazynów otwartych itd. W przyszłej pięcioletce limity inwestycyjne zamykają się kwotą 23,5 mln złotych.

Ponieważ wytwórnia odczuwa brak wykwalifikowanych kadr, w przyszłej pięcioletce zamierza się wybudować nową szkołę przyzakładową dla 300 uczniów. Co prawda już obecnie uczy się w szkole 200 uczniów, ale nie mają oni należytych warunków do nauki.

W najbliższym czasie wytwórnia zamierza otworzyć własny ośrodek wczasowy dla załogi. Na ten cel przeznaczona jest 200 tys. złotych.

W naszym spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele przemysłu włókienniczego z Sosnowca i Zawiercia. O zamierzeniach i planach tych zakładów w przyszłej 5-letce poinformujemy w następnym numerze.

L. M.



Szkoła rolnicza w Będuszu, w budowie.

Będusza dzień powszedni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

żyć z nędżnych działek. Nie było przed drugą wojną światową takiej komunikacji i dróg jak dziś. Ludzie chodzili z Będusza do Myszkowa codziennie 15 kilometrów boso, przez pola. Mogliby coś o tym powiedzieć Czerwinski, Tuorek, Jedras i inni. Mieliby tylko czterodzinnową szkołę z jedną salą wykładową, żadnej opieki lekarskiej, żadnego życia kulturalnego. Była jeszcze orka w fabrykach i na ziemi.

— Dziś żyje się wam już lepiej — utracamy.

— Dawnego i obecnego Będusza nie da się w ogóle porównywać. Zaraz w pierwszych latach po wyzwoleniu rozparcelowano 109 hektarów gruntów i oddano chłopom. Ci, którzy nie chcieli gospodarować, poszli do przemysłu. Mamy więc wsi nową, piękną szkołę, remizę i basen strażacki. Razem z przyszłokami —

— Lbrami, Kowalczykami i Smudzkami rolnicy posiadają 1500 sztuk bydła, dziesięć sztuk świń i tysiąc sztuk drobiu. Kółko rolnicze zrzesza 125 członków, posiada 4 ciągniki, 4 zestawy maszynowe, sieciarkę, kosiarkę i żniwiarkę. W tym roku zmobilizowało 241 hektarów pola, a 100 obsiało pszenicą i żytem. Nie ma gospodarza, który nie uprawiałby kukurydzy. Znikły dawno uprzedzenia do sztucznych nawozów. Mortwimy się już o to, żeby nawozów wystarczało...

— A jakie problemy swojej wsi i powiatu porusza pan jako poseł w komisjach sejmowych — pytamy.

— W Komisji Przemysłu Ciężkiego postawiłem wniosek o zwiększenie produkcji azotniaka granulowanego, budowy większej ilości maszyn rolniczych i lepszej opieki lekarskiej i lepszego zaopatrzenia wsi w węgiel. Minister Mitrega i przedstawiciele zaopatrzenia i zbytu przyrzekli załatwić te problemy.

KUŹNIA KADR ROLNICZYCH

W Będuszu istnieje gospodarstwo państwowe. Składamy wizytę do starszego księgowemu Czesławowi Czarnockiemu. Oto co nam powiedział nasz rozmówca: — Mamy 300 hektarów ziemi. Uprawiamy pszenicę, żyto, warzywa i buraki cukrowe, których w tym roku zebraliśmy 368 kwintali. Posiadamy 160 sztuk

bydła, w tym 77 krów dojnych. Oddaliśmy państwu 185 kwintali wołowiny i 70 kwintali wieprzowiny. Wyhodowaliśmy 309 prosiąt wysokogatunkowych dla gospodarstw indywidualnych. Siejemy tylko zboża kwalifikowane, a w przyszłości zamierzamy założyć szkołę doświadczenia drzewek dla potrzeb rynku krajowego.

— A te nowe budynki, które widzimy przez okna?

— To internat dla budującego się Technikum Rolniczego. Pomiędzy on 150 osób. Technikum będzie prawdziwą kuźnią fachowców rolniczych będzie szkołą dla agronomów i mechaników rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło na tę uświata 300 milionów złotych. Niestety roboty nie przebiegają sprawnie z uwagi na brak wykonawców.

INŻYNIEROWIE I LEKARZE

W starej, dawnej szkole znajduje się młodzieżowy klub — kałarnia. Za to w nowej, wybudowanej 3 lata temu wszytkie sale wykładowe zajęte. Kierowniczka szkoły, p. Stanisława Konepniak stwierdza:

— Coraz mniej mamy stopni niedostatecznych. Młodzież garnie się do nauki i do pracy społecznej.

Ponad 90 proc. absolwentów udaje się do szkół średnich, zwłaszcza zawodowych.

Skoro jesteśmy już przy szkole, warto dodać, że z Będusza wyjechało już wielu młodych ludzi, którzy zdobyli wyższe wykształcenie. Taki np. Naczynski jest lekarzem w klinice we Wrocławiu, Henryka Ludwiga jest lekarzem — dentystą, Władysław Konopka jest inżynierem w hucie „Gen. Zawadzki”, Kazimierz Bolczewski pracuje jako inżynier rolnik. Lucjan Hom piastuje stanowisko przew. Prez. GRN w Pińczowie, gdzie sekretarzem jest również będušanin Henryk Żyła. Dużdziestki innych młodych ludzi zajmują stanowiska urzędnicze w różnych instytucjach powiatowych i miejskich.

WDZIECZNI PAŃSTWU

W Będuszu działają dwie organizacje polityczne: PZPR i Kółko ZSL. Obie organizacje współpracują przykładnie, kierując zgodnie życiem wsi. Kółko

Z cyklu: nasze miasta



Zawiercie

W jednej, takiej więcej przedziwnej audycji te lewizyjnej, mówiono, co to są stresy. Są to impulsy, lub jak to mój wódecz, które powodują, że nas najpierw krew zalewa, a potem gładziutko trafia szlag. Jeden, dwa, a nawet trzy stresy na dorosłego, dobrze odżywanego mężczyzny — to jeszcze betka, ale jak tych stresów jest więcej — to wtedy kłopot.

Stressem może być wszystko. Np. żona niedzielnicy pytająca nas, gdzieśmy byli do godz. 4 rano, szef, który koniecznie chce wiedzieć, gdzie się podziałła opracowywana przez nas sprawa nr 34792 HCL/III 65, majster, który uparł się, że w czasie dmokni nie wolno grać w dwadzieścia jeden. Ale stresy bywają nie tylko że tak mówimy, personalne. Takim klasycznym, sosnowieckim stresem jest m. in. sklep rybny przy ul. Czerwonego Zagłębia, który ma być otwarty i czynny od godz. 10, ale często jeszcze o 12 jest zamknięty i nieczynny i nikt nie wie dlaczego, ponieważ na drzwiach wyżej wymienionego sklepu nie zamieszczono żadnej informacji.

Jak się tak dobrze znastanowi, to w naszym mieście stres siedzi na stresie i stresem pogania. Dawniej to uprzedzało, kiedy z tych czy innych wozów mieli wyjechać na parę godzin wódecz, teraz widać doszli do wniosku, że jest to sprawa intuicji mieszkańców i nie wrzadzają. Z namiłdona przygotowaniu tuż przed oczekasz na wodę, a stres ci bierze, ogarnia, już tydzień. Jeśli jesteś

miłan: raz parzystych raz nie parzystych, a tak kółko północny wszystkich hurtem. Szkoła tylko że w naszą rozdzielnie energię żaden energiczny stres nie strzeli...

Moja laicka opinia o stresie potwierdził dr Kazio Parkita: — masz rację — powiedział — tak jak w cybernetyce informacja jest absolutnie wszystko, tak w medycynie wszystko jest stresem.

Tej klasyfikacji podlegają na wet takie głupie uścisłki do cylindrow, których nigdzie dostać nie można...

Istnieje cała masa przemysłowych artykułów stresowych i to takich, które można dostać, jak i takich, których dostać nie można. Do kategorii pierwszych należą żyłki niemieckie marki „Eldorado”. Są to żyłki tak stresowe, że wysiada przy nich nawet nasza „Drzewica” czy „Rawe-Lux”. Golne się żyłki „Eldorado”, zacięciem tuwar w 35 miejscach i stracił chęć do życia. Może właśnie dzięki temu szlag mnie nie trafił? W takim razie żyłki

Gospodni zrzessa 25 członków. Dużo inicjatywę wykazuje ZMW, szczególnie na odcinku czynów społecznych. Społeczne stwo Będusza docenia pomoc partii i władz powiatowych, które nie szczędzą pieniędzy na najbardziej istotne potrzeby wsi.

Dużo mówili nam ludzie w Będuszu o potrzebach i brakach, które trzeba będzie jeszcze usunąć. A więc woda do mieszkani, a przede wszystkim lepszy węgiel, bo zima za nasem, a więc otrzymuje najgorszy gatunek i stanowczo za mało. Trzeba jeszcze wykonać boczne drogi, poprawić pracę kulturalną — oświatową w Domu Kultury. Będusze osiągnął dotąd b. dużo, ale jest jeszcze wiele do zrobienia.

P. Piotrowski

W 1922 roku uruchomiono w Myszkowie emaliernię,



Myszkowska Fabryka Naczyn Emaliowanych w Myszkowie

Fabryka zbudowana została w roku 1899 i pierwotnie była zakładem przedzielniczym. Nosila wówczas nazwę: Fabryka Wyrobów Bawelniczych „Włodowice”, a właścicielem jej było towarzystwo akcyjne, na czele którego stał książę Konstanty Lubomirski.

Jednocześnie przy zakładzie wybudowano 6 parterowych domów dla majstrów i urzędników fabryki. Pierwszym dyrektorem zakładu był Stanisław Gebażyński. Po kilku latach pracy fabryka zbankrutowała i została zamknięta. Dopiero w 1905 roku kuźni i szwajcarski przemysłowiec Otto Dulla, który przebudował zakład na wytwórnię naczyń emaliowanych, budując piece emaliarskie i sprowadzając maszynę do przerobu blachy. W roku 1908 w fabryce tej pracowało 1800 ludzi i czynnych było 10 piecew emaliarskich dwumalowych. Produkowano naczyń kuchenne w sześciu asortymentach w wielkości przeznaczonych na eksport do Rosji.

W 1922 roku uruchomiono w Myszkowie emaliernię, której nadano nazwę „Światowit”. Stopniowo wprowadzono do produkcji nowe wyroby i naczyń ocynkowane, aluminiowe i lakierowane. Za rozwojem produkcji szedł także wzrost zatrudnienia. W roku 1930 w zakładzie pracowało już 1200 ludzi. W tym czasie nastąpiły też pewne zmiany organizacyjne. Towarzystwo Akcyjne „Wulkan” weszło w skład „Modrzewskich Zakładów Górniczo-Hutniczych”.

Dalsza historia myszkowskiego „Światowitu” to okres wielkiego rozwoju fabryki. Z nadwyżki wykonano założenia wszystkich dotychczasowych planów gospodarczych. Zakład został nie tylko odbudowany, ale także rozbudowany i zmodernizowany. Rozbudowa jego trwa zresztą nadal i ukończona zostanie w latach najbliższych. W tej chwili fabryka produkuje 5 razy więcej niż w najlepszym okresie przedwojennym. Wprowadzono do produkcji wiele nowych artykułów, dotychczas w kraju niewytwarzanych. Wydajność pracy wzrosła przeszło 7-krotnie.

Postanowiliśmy sprawdzić to na przykładzie przynajmniej dwóch przedsiębiorstw. Oto, co powiedziały nam p. Sikorski i kierownik administracyjny MHD Art. Sposób życia w Sosnowcu: — Przegląd sklepów pod kątem zimy przeprowadziliśmy jeszcze wiosną. Wszędzie wprawiono brakujące szczyby i naprawiono piece. Wszystkich napraw dokonała nasza 4-osobowa brigada rzemieślnicza, złożona ze starych fachowców, która niedawno otrzymała tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Poza tym za 60 tys. zł, zakupiliśmy ciepłą odzież dla ekspedientek — wiatowane serdaki, pantofle domowe i rekawice i buty filcowe.

W zimową odzież ochronną zaopatrzyła też swój personel będuńska PSS. Tam również przeprowadzono szczegółowy przegląd sklepów i usunięto prawie wszystkie usterki. Na ogół personel sklepów PSS-owskich nie potrzebuje obawiać się zimy — za wyjątkiem 5 placówek, w których nie rozwiązano jeszcze problemu ogrzewania.

Z zakładów, których prosiłmy o informacje na temat stanu przygotowań zimowych, tylko kółko „Zawiercie” w 100 proc. gotowa jest stawić czoło mrozom — tak przynajmniej oświadczył jej dyrektor naczelny w rozmowie telefonicznej. Reszta zakładowo przygotowana jest mniej więcej w 80 proc. Ponieważ — jak widać — zima nie chciała czekać, aż wszystkie zapiekie zostaną na ostatni guzik, trzeba się spieszyć z dokończeniem akcji — inaczej chłody mogą się dać we znaki załogom. (A.S.)

Zima u progu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Kłopotów z dostawą pary do łazni spodziewa się też kółko „Zawadzki”, którą w ramach kooperacji zaopatrza w ten „ar tykuł” huta „Dzierżyński”. Podstawą do tych przewidywań są ubiegłoroczne awarie hutniczej kółkowej, przed którymi w tym roku kopalnia postanowiła zabezpieczyć się w ten sposób, że we własnym zakresie instaluje podgrzewacze pary. Jeśli chodzi o odzież ochronną — jest przygotowana. Ponieważ w ub. roku nie dopisywały dostawy butów filcowych i kilku ludzi z cieleśnią w ogóle ich nie otrzymało — w tym roku kopalnia zwróciła na tę sprawę szczególną uwagę.

I jeszcze raz problem pary — tym razem w wydaniu Myszkowskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych. „Myfana” ma identyczny kłopot, co huta „Bedzin”: rozbudowującemu się zakładowi nie wystarcza istniejąca kotłownia. Ponieważ zakład najprawdopodobniej nie otrzyma ciepła tyle, ile powinien — trzeba szczególnie troskliwie przypilnować, aby usunąć wszystkie źródła zima w postaci szpar w oknach i drzwiach — poprzez założenie kotar, uszczelnienie itp. Specjalna komisja, dokładnie obejrzawszy zakład, spisała około 100 usterek, których dotąd zlikwidowano połowę, a więc chyba trochę za mało i trzeba by się pospieszyć.

Podobna komisja pracuje w hucie „Buczka”. Interesuje ją nie tylko stan dachów, szczyb i pieców, ale także drogi wewnętrzne, które powinny być tak przygotowane do zimy, aby ich stan nie zagroził bezpieczeństwu pojazdów. Wszystkie zauważone usterki są od razu likwidowane.

Szczególnie trudne warunki ma w zimie także przedsiębiorstwo budowlanych. Sosnowieckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego przygotowało dla swoich pracowników 351 kompletów wiatowanych ubrań oraz „odpowiednie” ilości ciepłych rekawic (w SPBP używa się co miesiąc ponad 1000 par tych rekawic) i 122 kożuchów dla operatorów koparek.

Podczas jednej z wizyt specjalistów Myszkowskich Zakładów Metalurgicznych w Zakładach Cegielskich w Poznaniu, dla których myszkowska „Metalurgia” wykonuje od wielu lat liczne odlewy, pokazano między innymi dwa skomplikowane elementy górnej części łodka do wysokoprężnych silników okrętowych.

— Wyobraźcie sobie, że za te dwa elementy płacimy ni mniej ni więcej, tylko tysiąc dolarów! — powiedział myszkowski specjalista. — A gdybyście tak podjęli się produkcji odlewów tych elementów? Zaoszczdziłobyście nam masę dolarów, ni i uniezależniłobyście nas od kapersów zagranicznych dostawcy.

— Chyba spróbujemy — odparli myszkowianie.

I spróbowali. A sprawa nie była łatwa, gdyż chodziło o elementy o niezwykle wysokiej wytrzymałości i odporności na działanie zmiennych obciążeń, występujących w czasie pracy silników okrętowych. A przy tym odlewy owych elementów były nader trudne, gdyż do wykonania i oczyszczenia z uwagi na trudny dostęp do wnek. Lecz wszystko to nie przerażało myszkowskich speców. Nie przerażał również fakt, że przyjdzie im konkurować ze słynną na całym świecie szwajcarską firmą „Sulzer”, bowiem to ona właśnie była dostawcą Zakładów Cegielskiego.

Powołany zespół odpowiedni zespół pod kierunkiem inż. Tadeusza Miłkowskiego, z którym przystąpił do rozpracowania zagadnienia b. szef odlewni, zaś szef produkcji inż. Zdzisław Janucha, główny technolog inż. Jan Kocur, jego zastępca Hubert Miłkosek, starszy technolog Stanisław Tatarski, jako specjalista od mas formierskich i rdzeniowych, rdzeniarnie GHI i Derejczyk oraz

rodzinna brigada formierska Antoniego Nowaka i jego dwóch synów — Tadeusza i Zygmunta.

Długo radzono nad samą technologią, lecz stracony na to czas opłacił się sówicie: myszkowska technologia okazała się o wiele ekonomiczniejszą od technologii Sultzerza. Uzyskano bowiem zmniejszenie nadatków technicznych, a tym samym i zużycia plynnej stali na odlew. Poczynając z ostatniego guzika, trzeba się spieszyć z dokończeniem akcji — inaczej chłody mogą się dać we znaki załogom. (A.S.)

Stary Mysła Uratowali

ćwierć miliona dolarów

Podczas jednej z wizyt specjalistów Myszkowskich Zakładów Metalurgicznych w Zakładach Cegielskich w Poznaniu, dla których myszkowska „Metalurgia” wykonuje od wielu lat liczne odlewy, pokazano między innymi dwa skomplikowane elementy górnej części łodka do wysokoprężnych silników okrętowych.

— Wyobraźcie sobie, że za te dwa elementy płacimy ni mniej ni więcej, tylko tysiąc dolarów! — powiedział myszkowski specjalista. — A gdybyście tak podjęli się produkcji odlewów tych elementów? Zaozczdziłobyście nam masę dolarów, ni i uniezależniłobyście nas od kapersów zagranicznych dostawcy.

— Chyba spróbujemy — odparli myszkowianie.

I spróbowali. A sprawa nie była łatwa, gdyż chodziło o elementy o niezwykle wysokiej wytrzymałości i odporności na działanie zmiennych obciążeń, występujących w czasie pracy silników okrętowych. A przy tym odlewy owych elementów były nader trudne, gdyż do wykonania i oczyszczenia z uwagi na trudny dostęp do wnek. Lecz wszystko to nie przerażało myszkowskich speców. Nie przerażał również fakt, że przyjdzie im konkurować ze słynną na całym świecie szwajcarską firmą „Sulzer”, bowiem to ona właśnie była dostawcą Zakładów Cegielskiego.

Powołany zespół odpowiedni zespół pod kierunkiem inż. Tadeusza Miłkowskiego, z którym przystąpił do rozpracowania zagadnienia b. szef odlewni, zaś szef produkcji inż. Zdzisław Janucha, główny technolog inż. Jan Kocur, jego zastępca Hubert Miłkosek, starszy technolog Stanisław Tatarski, jako specjalista od mas formierskich i rdzeniowych, rdzeniarnie GHI i Derejczyk oraz

O podniesieniu rangi opiekunów społecznych

W ostatnim okresie Komitet Wojewódzki PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach realizują cenną i ciekawą formę rozwijania działalności renowacji opiekunów społecznych. Wiadomo, że w kraju i w województwie katowickim mimo ogólnego wzrostu stopy życiowej znacznej części społeczeństwa, znajdują się jeszcze ludzie w ciężkich warunkach życiowych, odbiegających od przeciętnych, wymagających udzielenia pomocy w różnych formach. Są to ludzie najczęściej w podeszłym wieku, niezdolni do pracy, renciści lub korzystający z różnych form pomocy materialnej ze strony państwa i społeczeństwa. Nie brakuje również ludzi młodych, którzy chwilowo lub też na stałe nie mają możliwości zaradku, a więc nie mogą samodzielnie pokryć kosztów utrzymania rodziny, w której znajdują się w sytuacji, w której korzystają z tej pomocy lub wsparcia osób trzecich.

Z pomocą najczęściej przychodzi terenowi opiekunowie społeczni — ludzie dobrej woli.

W celu podniesienia rangi i znaczenia opiekunów społecznych w terenie, a zwłaszcza ich sprawności, uaktywnienia ich pracy, przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz władz wojewódzkich organów wymiaru sprawiedliwości przeprowadziły już szereg spotkań (na szczeblu miast i powiatów) z terenowymi opiekunami społecznymi.

Spotkanie takie odbyło się już także w Będzinie. Uczestniczyli w nim kierownicy Wydziałów Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Leon i Szota, zast. kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — tow. Kander, kierownik Referatu Opieki Społecznej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — tow. Sochańska, przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej MO, Prokuratury Wojewódzkiej i Sądu Wojewódzkiego oraz przedstawiciele miejscowych władz partyjnych, radzieckich i wymiaru sprawiedliwości. W czasie 4-rodzinnego spotkania analizowano wyniki dotychczasowej współpracy terenowych opiekunów społecznych z organami władzy i administracji państwowej oraz organizacjami politycznymi i społecznymi. Wskazano także na główne kierunki działania w przyszłości: zwiększenie zaangażowania, pełne przestrzeganie praw i obowiązków państwowych na odcinku opieki społecznej przede wszystkim uchwały nr 92 Rady Ministrów z dnia 5. III 1959 r. w sprawie powołania opiekunów społecznych oraz zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27. 10. 1959 r. o zakresie i trybie działania opiekunów społecznych (Monitor Polski Nr 32 poz. 145 i 93 poz. 496).

G. B.

Nowe twarze na scenie PTZ

Właśnie dziś na scenie Państwowego Teatru Zagłębia odbędzie się premiera. Przygotowano ją z myślą o uczczeniu 200-letniej rocznicy powstania polskiej sceny narodowej, która przypada na dzień 19 listopada br. W związku z tym wybrano do inscenizacji „Odwet, czyli Barbare Zapolya” L. A. Dmureńskiego. W sztuce tej zaprezentują się sosnowieckiej publiczności dwaj nowo zaangażowani aktorzy: Karol Rogalski i Ryszard Zaorski. Na pięć minut przed premierą rozmawiamy z nimi przy „pół czarnej”.

KAROL ROGALSKI

— Zaczniemy od dnia dzisiejszego. Jaka rolę powierzono panu w „Barbarze Zapolya”?
— Jest to duża i odpowiedzialna rola dramatyczna. Mój bohater nazywa się hrabia Zapolya i jest jedną z postaci prowadzących w tej sztuce.
— Gdzie zdobywał pan ostrygi aktorskie?
— O, to było dość dawno, prze-



— Kiedy pan grał w dobrych sztukach, Sześciński nie zaszyfakowano mnie do żadnego z gatunków, grywam więc i w komedio-farsach i w tragediach.
— Pod czyją „batutą” pracował pan dotychczas?
— Wymienię niektórych reżyserów, z którymi dane mi było pracować: Chmurkowski, Koczanowicz, Leszczyński, Ivo Gall.
— Dziękujemy za interesującą rozmowę.

RYSZARD ZAORSKI

— Przybył pan do Sosnowca gdzieś na 3 tygodnie?
— Ostatnio grałem w teatrze bielskim, a poprzednio wchodziłem w skład zespołu Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. W ogóle jestem aktorem śląskim, ponieważ poza Częstochową występowałem we wszystkich teatrach naszego województwa.
— Od 15 lat jest pan aktorem. Którą z ról odgrywał pan przed



siebie na scenie wspomina pan najchętniej?
— Mam takie dwie: Georga w „Myszach i ludziach” Steinbecka i Adama w „Wyborze” Gawiłki. Były to role dramatyczne, a więc inne, niż te jakie najczęściej odgrywałem.
— A odgrywał pan najczęściej?
— Rola charakterystyczna komediowa. To jest moje emploty, ale jak każdy aktor boje się tej jednostronnej „specjalizacji”. Dlatego marzę mi się role dramatyczne, które od czasu do czasu są mi powierzane.
— A kogo pan gra w „Barbarze Zapolya”?
— Baltazara, który jest szatynem, nie jest panem, startuje tu równocześnie jako amant.
— Nie jest pan zdaje się absolutnie wierny Melpomene?
— Rzeczywiście, czasami zdradzam ją z dziewczętą i jedenastą muzą.
— Grał pan w kilku filmach.
— W „Czarnych skrzydłach” Petelskich oraz w filmie „Lenin w Polsce” Jutkiewicza. W tej chwili zostalem znowu zaangażowany do innego filmu Petelskich zatytułowanego „Don Gabriel”. A poza tym interesuje mnie pantomima.
— Wystąpi pan dzisiaj przed nową publicznością. Czy ma pan treść?
— Owszem trochę. Chciałbym żeby widownia nie zawiadyła się na mnie i żeby mnie uznali za swojego aktora.
— Zyczymy powodzenia w służbie trzem muzom.
— Dziękuję.
— Rozmawiała: KAZIMIERA SZOTOWNA



Dyl Sowizdrzał — Jerzy Gniewkowski, Nel — Lidia Rębek, Matka — Janina Rose.

Jubileuszowy „Dyl Sowizdrzał” w Teatrze Dzieci Zagłębia

Dzieje Dyla, ludowego we solka, którego natura i usposobienie stanowiły tak tragiczny kontrast z jego losami, wędrownego błazna, żartem i kpiną walczącego z ludzką głupotą i okrucieństwem, z gorzkiem uśmiechem opowiedziane przez flamandzkiego pisarza Karola De Costera — zaadaptował na scenę Jan Dorman. Rezygnując z szerokiego tła obyczajowo-społecznego, z przedstawienia barwnego tłumy, jaki nieustannie otacza wędrującego Dyla i większość realiów ciossterowskiej epoki — adaptator wyeksponował z dzieła pewne treści ideologiczne — światopoglądowe oraz wszystko to, co nadaje mu nieprzemijającą, ponadczasową wartość, sprawy i problemy właściwe nie tylko tamtym czasom, ale nieustannie przewijające się przez ludzkie życie. Bo choć inkwizycja znikła w pomrokach dziejów, zostało przecież jej źródło — nietolerancja, obojętność, a także szerszy krąg spraw, niż sprawy kościoła i wiary, a głupota, zawist, fałsz i chciwość, które rodzą zbrodnie — są również nieśmiertelne.

Jan Dorman — jak sam powiada — narzucił dziełu De Costera własny szkiceł. Jako reżyser i inscenizator postawił się kluczem architektonicznym — muzycznym: podzielił utwór na pieśni, składające się z modlitwy i trzyczęściowego scherza, przy czym trypt tryk scherza powiązany został z wzmiankami muzycznymi. Powstała w ten sposób prawidłowość, która ułatwia widzowi percepcję przedstawienia. Ma ono nieco inny charakter, niż większość widowisk, oglądanych w TDZ — takich np. jak „Która godzina” czy „Sen nocy letniej” — i stylowo najbliżej jest chyba „Niebieskie mu ptakowi” który znajduje się w repertuarze teatru.

Dzieje Dyla opowiada tylko trójką aktorów. Nie ma tu charakterystycznej dla droma nowskich inscenizacji mnogości rekwizytów, a tym i ruch nie grają tym razem decydującej roli. Pozostali jednak ciągle transformacje aktorów, przeobrażających się w coraz to inne postacie, zachowano wiele funkcji, jakie udziela się rekwizytom (bardzo nie-licznym — tylko wózek i kilka lalek) a także rytmizację pewnych powtarzających się sytuacji i partii tekstu (bardzo dobrze modlitewno-obrózowe recytacje przed mikrofonem, które podbudowują formalnie treść, dotyczącą spraw inkwizycyjnych) — co wyraźnie ustawia widowsko w konwencji teatru Dorman.

Całość rozgrywa się na proscenium, przed zamkniętą kurtyną, która rozsuwa się tylko kilka razy, ukazując jedynie w uzyskiwaniu do brych wyników nauczania, a decyduje o nich w pierwszym rzędzie nauczyciel prowadzący zajęcia w pracowni, przywiązując się do niego do prób stosowania metod aktywizujących proces nauczania. I tak: nauczycielka chemii badała wpływ stosowania różnych form kontroli pracy ucznia na wyniki nauczania, nauczycielka matematyki prowadziła lekcje metodą problemowo-zespołową, nauczycielka geografii próbowała dociec, jak stosowanie nowoczesnych pomocy naukowych wpływa na wzrost zainteresowania tym przedmiotem i wyniki w nauce, nauczyciel języka polskiego tak-że dokonał wielu interesujących eksperymentów w czasie prowadzonych przez siebie lekcji.

Stosowanie nowoczesnych metod nauczania nie stanowi oczywiście celu działalności kadry pedagogicznej Liceum im. Platera, a jest środkiem, który ma uczynić zdobytą wiedzę bardziej trwałą i operatywną, który ma umożliwić wydobyć z niej zasadnicze treści ideowych i wychowawczych.

Wystąpienie dyr. Ireny Słazak i hospitowanie lekcji nie wyzerpało naturalnie programu tej niezwykle ciekawej

mieś — przedstawienie nie jest dla dzieci. Pożądany widzem będzie natomiast młodzież.

Ata Stocińska

„Plater” w rzędzie najlepszych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nowe sposoby organizowania procesu lekcyjnego jako ilustracje do wcześniejszych rozważań teoretycznych.

Drugi kierunek działalności dotyczy przygotowania bazy materialnej, co w języku bardziej zrozumiałym oznacza organizowanie pracowni do nauki wszystkich przedmiotów, unowocześnianie i mocy naukowych, wprowadzanie do zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych takich środków przekazu, jak film, radio, telewizja, nagrania taśmo ze czy płytowe.

Zdając sobie sprawę z tego, że baza materialna pomaga jedynie w uzyskiwaniu do brych wyników nauczania, a decyduje o nich w pierwszym rzędzie nauczyciel prowadzący zajęcia w pracowni, przywiązując się do niego do prób stosowania metod aktywizujących proces nauczania. I tak: nauczycielka chemii badała wpływ stosowania różnych form kontroli pracy ucznia na wyniki nauczania, nauczycielka matematyki prowadziła lekcje metodą problemowo-zespołową, nauczycielka geografii próbowała dociec, jak stosowanie nowoczesnych pomocy naukowych wpływa na wzrost zainteresowania tym przedmiotem i wyniki w nauce, nauczyciel języka polskiego tak-że dokonał wielu interesujących eksperymentów w czasie prowadzonych przez siebie lekcji.

Stosowanie nowoczesnych metod nauczania nie stanowi oczywiście celu działalności kadry pedagogicznej Liceum im. Platera, a jest środkiem, który ma uczynić zdobytą wiedzę bardziej trwałą i operatywną, który ma umożliwić wydobyć z niej zasadnicze treści ideowych i wychowawczych.

Wystąpienie dyr. Ireny Słazak i hospitowanie lekcji nie wyzerpało naturalnie programu tej niezwykle ciekawej

Trudny, lecz zaszczytny zawód

Każdy z nas, niezależnie od tego kim dziś jest — górnikiem, dyrektorem przedsiębiorstwa czy pisarzem — zaczynał swoją edukację od elementarza i przy słownego już — Ala ma kota. I każdy do dziś pamięta swego pierwszego nauczyciela, który wprowadzał nas w świat arkanów piśmiennictwa, uczył składać z poszczególnych literek całe wyrazy, a z nich budować zdania.

Jutro obchodzimy doroczne święto tych wszystkich, którzy wybrali sobie ciężki i bardzo odpowiedzialny, ale także zaszczytny zawód pedagoga — wychowawcy. W tym dniu chcielibyśmy wszystkim nauczycielom podziękować za ich trud, często wprost niewymierny. Bo praca nauczyciela — wychowawcy nie zaczyna się przecież z dzwonkiem lekcyjnym i z nim się nie kończy. Tych kilka godzin lekcyjnych spędzonych w klasie,

to zaledwie mały wycinek pracowniczego dnia nauczyciela. Przedtem trzeba się przygotować do lekcji, zrobić konspekt, zorganizować pomoce naukowe. Po lekcjach jest szereg innych zajęć w świetlicy, w pracowniach. A kiedy skończy się dzień, nauczyciel zasiada nad stertą uczniowskich zeszytów i skrupulatnie je poprawia.

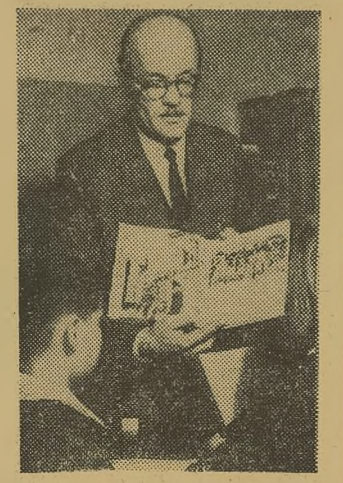
Składając podziękowanie wszystkim nauczycielom i wychowawcom, chcemy równocześnie przedstawić sylwetki kilku z nich. Są to zastępnicy pedagogów, którzy wychowali kilka pokoleń.

Kazimierz Klecz — rozpoczął swoją pracę pedagogiczną w 1932 r. Od 20 lat bez przerwy pracuje w Będzinie, najpierw jako zwykły nauczyciel, potem wicedyrektor Liceum Ogólnokształcącego TPD, a ostatnio jako kierownik Szkoły nr 1 im. Adama Mickiewicza. Ma dużo obowiązków, ale nigdy nie

Maria Goszoz — swoją nieustrudzoną pracę pedagogiczną rozpoczęła 36 lat temu w Brześciu nad Bugiem. Wybrała ten



właśnie zawód, bo zawsze bardzo kochała dzieci i młodzież i wychowywaniu ich chciała poświęcić swoje życie. Po wojnie przyjechała do Dąbrowy Górniczej i rozpoczęła pracę w Technikum Hutniczym. Uczyła i uczy tu do dziś języka rosyjskiego. Pomimo, że jest już na emeryturze nie może rozstać się ze szkołą, z młodzieżą, której wychowywaniu poświęciła się bez reszty.



pozostaje tylko na ich wykonywaniu. Szkoła, którą kieruje bardzo się w ostatnich latach zmienia. Własnym sumptem przy wydatnej pomocy Komitetu Rodzicielskiego urządzono w podziemiach szatnię dla dzieci, uporządkowano otoczenie budynku, zorganizowano ogródek doświadczalny itp. Kazimierz Klecz nie rezygnuje z bezpośredniego kontaktu z dziećmi. Nadal uczy języka polskiego i historii, wpajając dzieciom i młodzieży szacunek dla języka ojczystego i miłość do Ojczyzny.

Emilia Zelechowska — wybrała sobie szczególnie trudny dział — pedagogikę specjalną. Bardzo kocha dzieci, a szczególnie dużo serca okazuje tym, które zostały przez los okrutnie pokrzywdzone. I dlatego



właśnie, wybierając zawód, zdecydowała się na Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Ukończyła go i od 36 lat jest nauczycielką w szkołach specjalnych. Obecnie pełni funkcję dyrektora Państwowego Zakładu Wychowawczego w Będzinie. Zdobyla wielkie doświadczenie w pracy z młodzieżą opóźnioną. Dziś służy radą każdemu, kto z jej doświadczenia pragnie skorzystać.

„Święta wojna” — czyli rzecz o kibicach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

powiedzieć, iż tegoroczne lato było wyjątkowo nieprzyjemne dla filmowców. Na słońce trzeba było czekać i trzeba było go szukać. Były również inne trudności, na przykład z dowiezieniem aktorów do Piotrkowa, gdzie kręcił się większość zdjęć i gdzie trzeba było stworzyć „kawałek naszego regionu”.

— Jaki jest charakter filmu?
— To po prostu komedia sportowa, a raczej komedia mówiąca o sporcie, konkretnie o piłce nożnej. To satyryczna, ale nie wybrzydzała spojrzenie na cały kraj ludzi, w pierwszym rzędzie kibiców i działaczy, grupujących się wokół tej dyscypliny sportu. To film o ludziach i dla ludzi. Chciałem, aby przy oglądaniu tego obrazu ludzie się śmiali. I mam wrażenie, że udało nam się osiągnąć. Zresztą, przekonanie się o tym niedługo sami.

— Kto występuje, kto gra główne role?
— Cała plejada aktorów: E. Czyżewska, B. Rachwańska, M.

Przegląd filmów popularno-naukowych

Film także uczy

W katowickich kinach „Kosmos” i „Elektron” odbywa się przegląd krótkometrażowych filmów naukowo-technicznych, zorganizowany przez pierwszy w tym roku z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Przegląd ten, ma szczególne znaczenie dla wszystkich zakładów pracy, a także szkół, techników i wyższych uczelni. Film naukowo-techniczny stanowi bowiem jedno z bardzo poważnych ogniw w nowoczesnym systemie nauczania, podnoszenia kwalifikacji, rozpowszechniania postępu technicznego. Niestety, kierownictwa zakładów pracy, a także szkół i uczelni, zbyt rzadko sięgają do tego tak dostępnego i komunikatywnego środka nauczania i popularyzacji. I dlatego też inicjatywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR jest tym cenniejsza.

Nie chodzi jednak o samą inicjatywę. Chodzi o jej podjęcie, o korzystanie z bogatego dorobku filmów naukowo-technicznych, które niejednokrotnie misją mającą czekać na półkach na odbiorcę, który we własnym, dobrze pojętym interesie powinien się nimi zainteresować.

Obecny przegląd filmów naukowo-technicznych stanowi ocenę najlepszych obrazów w tym zakresie. Natomiast, każda terenowa placówka Centrali Filmów Oświatowych „Filmos” dysponuje pełnym filmowym zbiorem, który w każdej chwili, po cenach bardzo umiarkowanych, może być udostępniony zainteresowanym.

Zwracamy się więc do wszystkich zakładów pracy oraz szkół i instytucji z apelem, aby w większym niż dotychczas stopniu korzystały w pracy i nauce z doskonałych pomocy, jakimi są krótkometrażowe filmy naukowo-techniczne.

Czechowicz, R. Kłosowski, B. Plotnicki, J. Kalinowski, R. Pietruski, J. Fedorowicz i wielu innych. Muzyka „Dudusia” Matuzkiewicza. Zdjęcia Mikołaja Sprudna. Śpiewa Krystyna Kosińska.

Czy na tym debiucie masz zamiar poprzestać?
— Nie. Robota filmowa wciągnęła mnie. Przygotowuję scenariusz do następnego filmu komediowego, a także do odcinkowego filmu przygodowego dla telewizji. Co z tego wyjdzie — zobaczymy. Ale jestem pełen nadziei, że wszystko będzie dobrze.
— I jeszcze jedno pytanie. Dlaczego akurat wybrałeś komedie?

— Mam wrażenie, że brakuje nam tego rodzaju filmów. Brakuje nam po prostu zdrowego śmiechu, kilku chwil relaksacji, pozabawionej wielkich problemów rozrywki. To jest na pewno jakaś luka, którą trzeba koniecznie wypełnić.

Rozmawiał:

ZB. CHOJNACKI

SZPALTA młodych

Dziewczęta — górcy w olimpiadzie

W Łośniu odbył się zlot młodych rolników z powiatu będzińskiego. Przybyło nań 200 chłopców i dziewcząt, członków Związku Młodzieży Wiejskiej, który był organizatorem zlotu. Najważniejszym punktem programu był powiatowy finał olimpiady wiedzy rolniczej, do którego stanęło 14 osób.

Komisja, oceniająca wyniki olimpiady, oświadczyła, że poziom tegorocznych zawodów był wyższy, niż w latach poprzednich, niektórzy uczestnicy zaś popisali się naprawdę imponującym zasobem wiadomości. Bezapelacyjnie zwycięstwo odniosła dziewczęta. I miejsce zajęła Cecylia Sudomirska, II — Lucyna Krawczyk — obydwie mieszkanki Będowa, uczennice Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Łośniu. Na trzecim miejscu znalazła się Krystyna Wilczek, uczennica SPR w Psarach. Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe. Cecylia i Lucyna reprezentować będą powiat na wojewódzkich eliminacjach olimpiady wiedzy rolniczej, które odbędą się 28 listopada br. w pow. cieszyńskim.

Jak widać — uczniowie, a zwłaszcza uczennice będzińskich SPR nie tracą czasu. W Będzińskim znajduje się obecnie 8 Szkół Przysposobienia Rolniczego, w których uczy się 447 osób. W większości są to dziewczęta.

Co robi młodzież w godz. wolnych od nauki?

Dawno interesowało nas zagadnienie wykorzystywania wolnego od nauki czasu młodzieży — i wreszcie postanowiliśmy zebrać na ten temat szczegółowy materiał. Dostarczył go opracowana przez nas ankietą, którą w niedługim czasie rozślemy wśród uczennic i uczniów dwóch wybranych średnich szkół ogólnokształcących w Sosnowcu.

W ankietę zawarliśmy pytania, dotyczące różnych form wolno czasu, sympatii, organizacji przywrażeń itp. Interesują nas również wnioski i postulaty młodzieży, jakie wysuwa ona pod adresem czynników, obowiązanych do dostarczenia jej odpowiedniej rozrywki.

Powstanie szkoły zdrowia

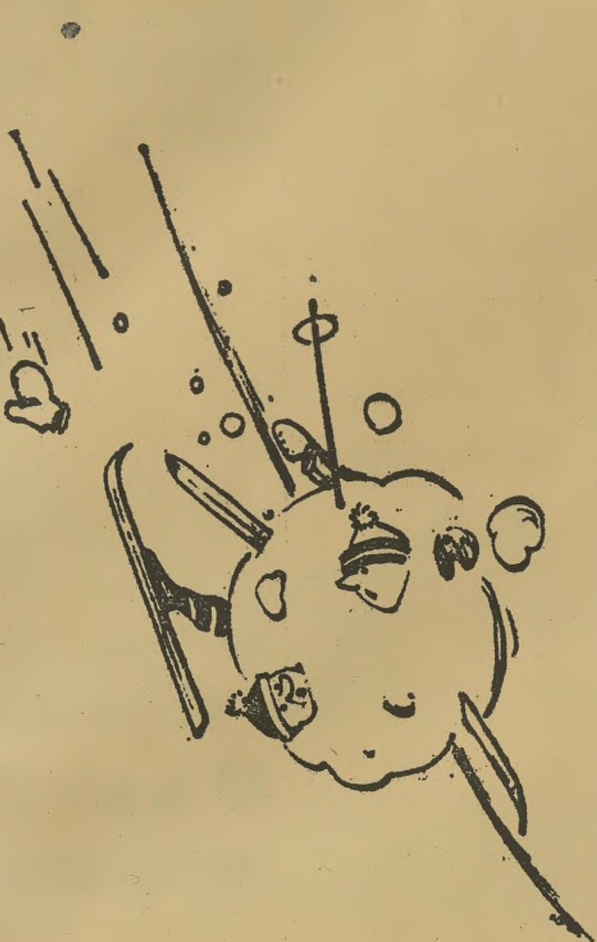
Okazuje się, że w tej chwili w pow. będzińskim nie ma ani jednej wiejskiej szkoły zdrowia. Trochę to dziwne, ponieważ poprzedni Zarząd Powiatowy ZMW informował nas, że szkoły takie istnieją i działają. Z tego wniosek, że zapewne były to placówki słabe organizacyjnie, które po prostu rozleciały się, czyniąc w tym czasie wojnę o podniesienie poziomu sanitarnego wsi. Obecny ZP ZMW postanowił — wnieść te luki i w najbliższym czasie zamierza powołać Powiatową Radę Zdrowia, która z kolei zajmie się organizacją wiejskich szkół zdrowia. Szkoły takie powstaną prawdopodobnie w trzech lub czterech będzińskich wsiach.

Warto dodać, że do współpracy z ZMW zgłosiła się Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, która chce organizować we wsiach młodzieżowe konkursy o tematyce sanitarnej.

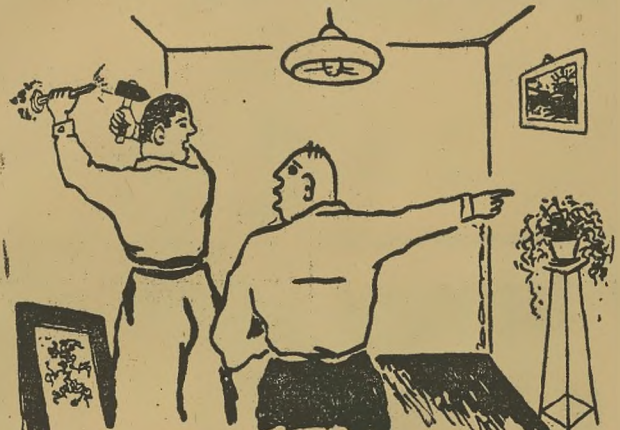
1921 osób w zakładowej spartakiadzie

W kop. „Sosnowiec” zakończyła się spartakiada zakładowa, w której wzięła udział rekordowa ilość osób: 1921. W piłce nożnej — spośród 17-tu zespołów — najlepszy okazali się... muzycy, czyli zespół orkiestry dętej. W pływaniu I m. na 50 m. zajął Aleksander Hauke, na 100 m. — Adam Czerwinka. W kulturystyce i podnoszeniu ciężarów zwyciężył — Stefan Maksjan, w strzelaniu z wiatrówki — Stanisław Nowicki, w rzucie dyskiem i kulą — Henryk Palka, w skoku w dal i biegu na 100 m. — Stefan Pasieka, w skoku wzwyż — Henryk Zwierzyński. W siatkówce najlepsze miejsce wywalczyła drużyna Domu Górnik nr 2.

TROCHE HUMORU



- Daleko jeszcze do mety?



- Zrozum, gamoniu, że ten gwóźdź pasuje do tamtej ściany...



- Lasy nie są wcale niebezpieczne, o ile się na któregoś z nich nie nadeptnie...

OGŁOSZENIA DROBNE

JAN Tutaj ogłasza zgubę karty wypłat wydanej przez kop. „Sosnowiec” w Sosnowcu. 2033g

WITOLD Kołodziejski zgubił legitymację oraz przepustkę wydaną przez ZSG w Sosnowcu. 2033g

Kiedy Gustaw Huebner, inspektor policji kryminalnej w Wiedniu, usłyszał w słuchawce głos swojej gospodyni domowej, zdenerwował się nieco. Nigdy bowiem do tej pory nie zdarzyło się, by sądziwa Marta dzwoniła do niego do biura. Zderzenie inspektora zrosło jeszcze bardziej, gdy dowiedział się, że jego małżonka Monika nagle za nim przysłała i prosi, by natychmiast przybył do domu.

Będąc za kilka minut — krzyknął do słuchawki Huebner, wydał w pośpiechu swoim podwładnym najważniejsze polecenia, wciągnął niemal w locie płaszcz i kazał się zawięzać szoferowi do domu.

Jadąc w kierunku Gaststrasse, przy której mieszkał szczęśliwie z górą pięć lat, zastanawiał się, co też mogło się stać Monice. Rano, kiedy żegnał ją, wychodząc do pracy, była jak za usmiechniętą, czuła i nie narzekała na jakieś dolegliwości. Państwo Huebner należeli do świeżo upieczonych małżeństw. A może to znak, że zostanie ojcem — pomyślał inspektor — i stąd ta nagle słabość?

Drzwi otworzyła mu zapłakana Marta. Odsunął ją i nie zdejmując płaszcza, wbiegł do pokoju. Na tapczanie leżała jego żona, nie dając żadnych znaków życia.

— Wody! — wrzasnął inspektor. — Niech Marta otworzy szybko okna!

T. KETJOW

MORDERCA PRZYSZŁŁ SAM

Szlochająca gospośka, nie ruszając się z miejsca, wskazała ręką na stojący obok tapczanu dzbanek z wodą i rzekła:

— Już próbowałam. Nie pomogło. Pani nie żyje. Huebner spojrzawszy błędnym wzrokiem na Martę i mechanicznie uchwycił rękę Moniki, a kiedy nie wyczuł tętna osunął się obok tapczanu i nie puszczając dłoni swojej młodzieńcy, rzewnie zapłakał. Śmierć Moniki nastąpiła tak nieoczekiwanie i była tak potwornym wstrząsem dla inspektora, że upłynęła chyba godzina, nim odzyskał pewną równowagę i wezwał telefonicznie le-

MODA • MODA • MODA • MODA •

LISY CIĄGLE MODNE

Nowe płaszcze zimowe, jak to już uprzednio sygnalizowaliśmy, są węższe i krótsze. Tendencję do miodziejczy sylvetki ilustrują właśnie reprodukowane dziś modele płaszczy zimowych. Jak widać, obydwa przybrane są rudymi lisami, które tej zimy robią prawdziwą furorę. Zdobi się nimi płaszcze zimowe i kostiumy, robiąc z nich kombinezony, kombinezony i czapki. Rude lisy są odpowiednie zarówno do ciemnych, jak i jasnych płaszczy.

Model z lewej, to płaszcz bez paska, zapięty dwurzędowo, z odstępowanymi patkami, kołnier i kankiety z rudego lisa. Do płaszcza nosi się czapkę również z takiego samego lisa.

Model z prawej, to płaszcz z jasnobłękitnej wełny, zapięty jednorzędowo, przewiązany paskiem, kieszenie przecinane, kołnier i czapka także z rudego lisa.

Jeżeli chodzi o futrzane czapki z lisów, to są one obecnie dużo mniejsze niż w ubiegłych sezonach i przylegają ściśle do głowy. Warto również zaznaczyć, że do ciemnych płaszczy zimowych nosi się jasne botki i rękawiczki, a do jasnych ciemne (co widać również na reprodukcji).

(Ira)



SPORZĄDKI: KINO: MANA:

Jest to słowny film. Myślę w tym wypadku o obrazie, który powstał w wyniku koo produkcji włosko - francuskiej, i którego tytuł brzmi: „Lampart”. Tytuł nie jest zresztą oryginalny, lecz został zapożyczony ze słynnej książki Giuseppe Tomasi di Lampedusa „Il Gattopardo”, która stanowiła podstawę do scenariusza filmowego.

W związku ze scenariuszem, nasuwa mi się generalna uwaga: powieść jest lepsza od filmowego dzieła i chyba z tym stwierdzeniem nikt nie będzie polemizował po oglądnięciu obrazu. Ten historyczny dramat, którego wydarzenia się gaja lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, ma stanowić pewnego rodzaju przegląd zmian, jakie zachodziły wówczas w społeczeństwie włoskim, a zwłaszcza na Sy cylii. I w tym właśnie względzie powieść jest obszerniejsza, bardziej komunikatywna.

KINOMAN

na, dająca lepszy pogląd, i określająca wnikiwiej wydarzenia tamtych lat.

Czy film można było „zrobić” inaczej? Mam wrażenie, że tak. Za dużo jest w nim bardzo osobistych, lecz drobnych przeżyć, za dużo szczegółów, które przesłaniają całość zagadnienia. Czy film zasłużył na „Złotą Palmę” w Cannes? Chyba tak — ale wynika ona raczej z oceny gry aktorskiej. I tu na pierwszym miejscu postawić należałoby Burta Lancastera w roli księcia Fabrizio Salini. Znamy tego amerykańskiego aktora z wielu udanych ról, ale po raz pierwszy widzimy go w takiej, która wymaga ogromnego repertuaru środków gry, odczuć, ekspresji. Gra Lancastera stanowiła dla mnie ogromne i bardzo przyjemne zaskoczenie. Na drugim planie należy ustnować, piękna Claudie Cardinale, Alaina Delon'a i Paolo Stoppa.

Reżyserował: Luchino Visconti, muzyka: Nino Rota, zdjęcia Giuseppe Rotunno. Film barwny, opracowany w napisach. Bardzo długi: 5045 metrów, co równa się 186 minutom cięgiego wyświetlania.

KINOMAN

karza. Potem, zapaliliśmy papierosa, zapytał bezbarwnym głosem:

— Marto, jak to się stało?

— Rano, gdy pan inspektor poszedł już do pracy, pani wstała, zjadła śniadanie, ubrała się i wychodząc powiedziała, że wróci

ka już leżała, o tak, jak zastał ją pan inspektor. Myślałam, że zemściła. Próbowałam cuci. Na próżno. Musiała mieć biedaczka chore serce — kończyła Marta, zaczynając na nowo płakać.

Lekarz, który przybył w kilka minut po telefonie,

czął więc szukać śladów, które zaprowadziły go po nite do kłębaka. W ciągu wieloletniej pracy niedłokrotnie spotykał sprawy zawiłane i niejasne. Zawsze jednak udawało mu się trafić na ślad przestępstwa i każde śledztwo kończyło się jego pełnym sukcesem.

— Cóż za potworna ironia losu — myślał — że właśnie teraz, kiedy szukam mordercy własnej żony, nie mogę natrafić na żaden ślad? Dzwonił i odwiedzał wszystkich znajomych, sądcą, że może oni widzieli Monikę w tym tragicznym dniu. Chodził po lokalach, kawiarniach i po kazując zdjęcie żony, pytał, czy nie pamiętają tej kobiety. Ale każdy z indagowanych odpowiadał przecząco. W końcu, zrezygnowany i zalamany kompletnie, poprosił słynnego inspektora Haserkopfa, by poprowadził śledztwo w tej sprawie. Sam zaś postanowił uciec. Uciec od Wiednia, od swojej pracy, domu. Były to bowiem miejsca, które przypominały mu nieustannie Monikę i wciąż otwierały nie zagojone rany.

Jeżeli utrata Moniki była dla Gustawa nieoczekiwanym wstrząsem, to ożczenie lekarzy uderzyło go, jak grom z jasnego nieba. Znał niejednokrotnie zapewniła go o swoim wielkim uczuciu. Twierdziła zausze, że jest bardzo szczęśliwa i ani razu nie zachoowała się tak, jak człowiek, który zamierza się targnąć na swoje życie. Za

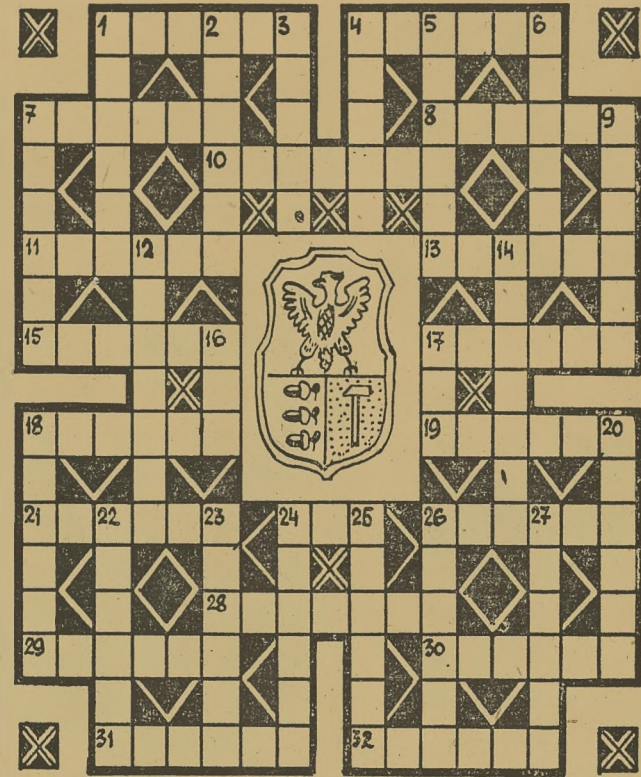
KRYZYS Z HERBEM DĄBROWY GÓRNICZEJ

POZIOMO: 1. Wydech chuchający. 2. Drzewo o użytecznym drzewie 7. Wybitna zdolność umysłowa. 8. Futerał skórzany na pistolety w siodła. 10. Kolonista. 11. Galaż pracy, wiedzy 13. Zartobliwa nazwa obywatela USA. 15. Wielka sieć rybacka złożona z dwu skrzydeł i matni. 17. Drzewo z rodziny jaskółkowatych o owocach jadalnych 18. 10000 metrów kwadratowych. 19. Pierwszy uczeń w klasie. 21. Wyznaczony kres. 24. Ka-

drzwi. 26. Osoba poddawana doświadczeniu z dziedziiny himnozy i sugestii. 27. Tajemnica.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 25. 11. 1965 r. z dopiskiem „kryzysówka z herbem Dąbrowy Górniczej”. Rozwiązanie kryzysówki z herbem Będzina:

POZIOMO: Błonie, garson, noga, iwa, brew, Arad, skra, Fin, kasza, wał, spisa, ulewa, swada, epika, uda, Janus, eta,



walek chleba. 26. Obszar zabudowany domami. 28. Figura geometryczna. 29. Opad atmosferyczny. 30. Naczynie do zaparzenia herbaty, kawy. 31. Medyk. 32. Plac, narzekanie.

PIONOWO: 1. Ozdoba w kształcie spirali np. w głowicy kolumny jońskich. 2. Człowiek, stworzenie. 3. Ciepłe kraje, do których płatowo odlatuje na zime. 4. Świątli, błyszczy. 5. Cisza. 6. Głzba, ścis. 7. Obronoa praw. 1. Interesów ludu w dawnych Rzymian. 9. Okrasa do potraw. 12. Wprowadzający nowości. 14. Żeglarski, nauka o żeglarskiej. 16. Podarunek. 17. Płak afrykański pletwonogi. 18. Wysoka gra o pieniądze. 20. Podstawka szklana. 22. Przedstawiciel państwa przy obcym rządzie. 23. Członek sądu. 24. Cyklista. 25. Hak u

biat, rząd, Iber, lew, widz, Mikrus, sylaba. 26. Książkowe, droga leonwana. 27. trzymają. Witold Trzciński. 28. Sosnowiec, ul. Bema 2/2: Mieczyław Kowalczyk — Smarok nr 7, pow. Kosiński woj. Kielce. 29. Zofia Bernatuk. 30. Sosnowiec, ul. Buczka 1, m. 5. Władysław Sobczyk — Gologon, ul. Tworzeń nr 16; Wojciech Bonczek — Sosnowiec, ul. Barbary nr 19. Książki wysyłamy pocztą.

UWAGA CZYTELNICY! Za prawidłowe rozwiązanie kryzysówki z hasłem nagrody książkowe, droga leonwana. 27. trzymają. Witold Trzciński. 28. Sosnowiec, ul. Bema 2/2: Mieczyław Kowalczyk — Smarok nr 7, pow. Kosiński woj. Kielce. 29. Zofia Bernatuk. 30. Sosnowiec, ul. Buczka 1, m. 5. Władysław Sobczyk — Gologon, ul. Tworzeń nr 16; Wojciech Bonczek — Sosnowiec, ul. Barbary nr 19. Książki wysyłamy pocztą.

Medycyna NA CO DZIEŃ

Czy choroba zawodowa?

Zawał mięśnia sercowego jest jedną z najczęstszych występujących współcześnie chorób. Często zadaje się pytanie lekarzom, czy jest to choroba zawodowa ludzi pracujących umysłowo i zajmujących odpowiedzialne stanowiska? Pyta nie jest dość kłopotliwe i trudno na nie odpowiedzieć twierdząco. Nie ulega jednak wątpliwości, że ludzie pracujący dużo umysłowo, przeciążeni pracą i nie mający

odpowiedniej ilości czasu na wypoczynek, ulegają częściej zawałowi serca.

Zawałem serca nazywamy martwicę części mięśnia sercowego, powstającą w następstwie jej niedokrwienia. Jest to przed całkowitą zgonem, niekiedy tętnięc wycieczkę wytworzyło się wystarczające krążenie oboczne, wówczas do zawału nie dochodzi. Zawały serca są zwykle pojedyncze chociaż czasem mogą być powtórne. Choroba ta częściej występuje u mężczyzn, niż u kobiet. Może wystąpić nieoczekiwanie, nagle, u człowieka pozornie zdrowego.

Pierwsze objawy choroby występują zresztą w nocy. Chory odczuwa silny, dławiący ból za mostkiem, który promieniuje do jednej lub obu rąk, jednocześnie chorego ogarnia niepokój i przeżenie oraz obława go zimny pot. Ból ten trwa od kilku godzin do dwóch dni. Ustąpienie dolegliwości bólowych nie zwalnia chorego od ścisłego przestrzegania zaleceń lekarza. Pamiętać należy, że po przebiegu pierwszej choroby zawału duża ilość chorych wraca do zdrowia natomiast przebieg następnych zawałów rokuje znacznie gorzej. Wyniki wielu badań pozwalają stwierdzić ochłodzenie skóry rąk i klatki piersiowej w okolicy serca w przypadku zawału. Objaw ten jest dość częsty i występuje między 1—5 dniem choroby. Nie jest to jednak reguła.

Czy po przebiegu zawału należy podjąć pracę? Tu odpowiedź, iż po upływie około 3 miesięcy należy podjąć pracę z zachowaniem pewnych środków ostrożności, a mianowicie uniknąć pośpiechu i zmęczenia. Przyjmuje się, że w powstawaniu zawału rolę sercowego zasadniczą rolę odgrywają bodźce nerwowe, a nie cholesterol, jak często to określano. Wniosek stąd, że spokój i pogodny nastrój to czynnik profilaktyczny przezeń zawałowi serca.

Dr Wiak

POSŁUCHAJ I BEJRZYJ I ZWIEDZ

zanim włączysz

PIĄTEK — 19. 11. 65 r.

Program dla szkół (dla klas VII) z cyklu: „Zajęcia techniczne” pt. „Ciepło i ciepota” — tr. z Łodzi. 10.25 — 12.00 Przerwa. 12.00 Program „dla szkół (dla klas II) „Pies — twój przyjaciel”. 12.15 — 16.55 Przerwa. 16.55 „Aktualności” — magazyn informacyjny. 16.55 — 35 lekcja języka angielskiego — tr. z Łodzi. 16.55 Wiadomości Dziennika TV. 17.00 „Hamilton — muzyczny słon” — film dla dzieci. 17.10 „Góra” — film produkcji polskiej. 17.25 „Z drugiej strony szklanego ekranu” — skrytka ZUBR-u. 17.40 „Sylwetki X MUZY” — tr. z Poznania. 18.10 „Azymut” — woj skowy magazyn młodzieżowy. 18.40 „Sztuka”. 19.00 — 19.05 „Wielokropek” — tygodnik aktualności satyrycznych. 19.20 „Dobranoc”. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 „Szerokie drogi”. (z Katowic). 20.15 „Marocco” — film fabularny produkcji USA, dozwolony od lat 16. 11.55—16.00 Przerwa. 16.00 Program dla nauczycieli: „Bohaterowie dnia codziennego” (program z okazji Dnia Nauczyciela). 16.15 35 lekcja języka rosyjskiego (z Katowic). 16.30 „Aktualności” — magazyn informacyjny. 16.50 Wiadomości Dziennika TV. 17.00 „Młodzieżowa Kronika Filmowa” — dla młodych widzów tr. z Gdańska. 17.20 „Po prostu”. 17.30 Klub Młodzieżowy. 18.30 Transmisja inauguracyjnego spektaklu obudowa Teatru Wielkiego w Warszawie. „Straszny dwór” — Stanisław Moniuszki w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Teatru Wielkiego pod dyr. Witolda Baranowskiego (na interwizje). 18.30 Wprowadzenie do nowego gmachu. 18.55 Prezentacja treści opery. 19.00 Akt I opery (z prologiem). 19.40 „Dobranoc”. 19.45 „Montator”. 20.05 c.d. transmisji z Teatru Wielkiego w Warszawie: akt II opery. 20.50 „Narodzin Theatre Narodowego” — film dokumentalny. 21.00 Dziennik telewizyjny. 21.15 c.d. transmisji z Teatru Wielkiego w Warszawie: akt III opery. 21.55 — Program filmowy. 22.05 c.d. transmisji z Teatru Wielkiego w Warszawie: akt IV opery — zakończenie. 22.55 Wiadomości Dziennika TV. 23.00 „Przedzielone niewiasty” — film fabularny produkcji angielskiej.

SOBOTA — 20. 11. 65 r.

9.55 Program dla szkół: geografii (dla klas VI) — „Gospodarstwa wodne w Polsce Ludo Wej”. 10.25 „Marocco” — film fabularny produkcji USA, dozwolony od lat 16. 11.55—16.00 Przerwa. 16.00 Program dla nauczycieli: „Bohaterowie dnia codziennego” (program z okazji Dnia Nauczyciela). 16.15 35 lekcja języka rosyjskiego (z Katowic). 16.30 „Aktualności” — magazyn informacyjny. 16.50 Wiadomości Dziennika TV. 17.00 „Młodzieżowa Kronika Filmowa” — dla młodych widzów tr. z Gdańska. 17.20 „Po prostu”. 17.30 Klub Młodzieżowy. 18.30 Transmisja inauguracyjnego spektaklu obudowa Teatru Wielkiego w Warszawie. „Straszny dwór” — Stanisław Moniuszki w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Teatru Wielkiego pod dyr. Witolda Baranowskiego (na interwizje). 18.30 Wprowadzenie do nowego gmachu. 18.55 Prezentacja treści opery. 19.00 Akt I opery (z prologiem). 19.40 „Dobranoc”. 19.45 „Montator”. 20.05 c.d. transmisji z Teatru Wielkiego w Warszawie: akt II opery. 20.50 „Narodzin Theatre Narodowego” — film dokumentalny. 21.00 Dziennik telewizyjny. 21.15 c.d. transmisji z Teatru Wielkiego w Warszawie: akt III opery. 21.55 — Program filmowy. 22.05 c.d. transmisji z Teatru Wielkiego w Warszawie: akt IV opery — zakończenie. 22.55 Wiadomości Dziennika TV. 23.00 „Przedzielone niewiasty” — film fabularny produkcji angielskiej.

NIEDZIELA — 21. 11. 65 r.

11.50 Program i piosenka dnia (śpiewa Łucja Prus). 12.00 „Gimnastyka योग” (Hath Yoga). 12.15 Dziennik TV. 12.25 „Czar stolowej nogi” — widowsko dla młodych widzów Jana Witkowskiego. reżyseria Bohdan Radkowski, scenografia Jerzy Janusz. 12.30 „Ślepy pelikan” — film przygodowy produkcji radzieckiej. 14.10 „W zielonym obiektywie”. 14.25 „Maraton” (I konkurs dnia). 14.30 Scenariusz Jan Kłosowicz. Reżyseria — Andrzej Brzozowski. Reżyseria TV — Henryk Drygański. Scenografia — Lech Zahorski. 14.40 „Sporokajna chwila”. 14.45 „Na stadionach świata”. 15.05 Telewizja telewizji: „Powście” — reportaż. 15.25 „Metoda — statystyka”. 16.00 „Mazur czy walc” (II konkurs dnia). 16.20 Komentarz tygodnia. 16.30 „La czym się z...” — program rozrywkowy wg scenariusza Jacka Fedorowicza. Reżyseria — Witold Filler. Reżyseria TV Barbara Borys. Scenografia — Marek Lewandowski. Oprac. muz. Leszek Bogdanowicz. 17.05 „2,000.000”. 17.45 „A-B” — program baletowy w wyk. tancerzy Teatru Wielkiego w Warszawie. Reżyseria — Irena Sobierajska. Scenografia — Janusz Białecki. Choreografia — Liza Nowak. 18.00 „Wystrzał” — film TV produkcji polskiej wg moteli Aleksandra Puszkina. Scenariusz i reżyseria — Jerzy Antczak. 19.20 „Dobranoc”. 19.30 Dziennik Telewizyjny. 20.00 „Szarada” (III konkurs dnia). Scenariusz — Edzław Skowronski. Reżyseria — Andrzej Brzozowski. Reżyseria TV — Henryk Drygański. Scenografia — Lech Zahorski.

23 i 24. 11. godz. 19.00 — „Trzej muskietierowie” — występ Operetki Gliwickiej.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury „Górnik” — Sosnowiec, ul. Bando 10 — odbędzie się wieczór autorski Jerzego Putramenta.

24. 11. (środa) godz. 1

TYGODNIOWE Obrachunki

Pilkarze ligi okręgowej zawieszili buty na kółkach. Echo ostatnich spotkań mistrzowskich są jednak wciąż żywe. Dobrze oczywiście, jeśli o wydarzeniach na boisku mówi się jak najczęściej, bo to niechcący do wód, że widowisko, stworzone przez piłkarzy, zafascynowało widzów. Gorzej jednak, gdy echo jakiegos meczu brzmi nieczysto, gdy pełno w nim pretensji, a nawet oskarżeń. A takie właśnie nieprzyjemne akcenty dotarły do nas po próbie sil między Zagłębiąnką z Dąbrowy Górniczej i Górnikiem Wojkowice. Działacze Wojkowice piszą nam w oficjalnym piśmie, że Zagłębińska, będąca gospodarzem wspomnianego pojedynku, nie zabezpieczyła należytego porządku na boisku, dopuszczając do następujących, niepokojących wypadków:

Tuż po rozpoczęciu gry przez drużyny seniorów, juniorzy Wojkowice zostali napadnięci przez grupę chuliganów, w której rozpoznano juniora Zagłębiąnkę, grającego wcześniej z numerem 9. W obronie młodych piłkarzy stanął kierownik zespołu seniorów St. Piechura, który został za to dotkliwie pobity. Trup padł gęsto również na boisku. Poważne kontuzje odnieśli trzech piłkarze Wojkowice: Piotrowski, Możdżeń i Pietruszka. Po zakończeniu gry, w drodze do szatni, zawodnicy Wojkowice zostali opluci przez rozwydrzoną publiczność, a Karol Białas — uderzony w twarz przez piłkarza Zagłębiąnkę Jacka Szulsińskiego. Nie był to zresztą jedyny wypadek pobicia. Grupy chuliganów zaatakowały następnie i pobili dotkliwie juniorów Wojkowice oraz działaczy tego klubu. Obrzucili także kamieniami autokary, odwożące piłkarzy Wojkowice, mimo iż autobus którym jechała drużyna seniorów, eskortowany był przez sprowadzony na stadion patrol milicji.

Nie były to pierwsze awantury w czasie spotkań Górnika Wojkowice — Zagłębiąnkę. Od pewnego już czasu pojedynki tych drużyn odbywają się w wysocy niesportowej atmosferze. I raz żali się jedna strona raz druga. Byłby więc chyba najwyższy czas, aby przejąć te niebezpieczne wojny. Najpierw trzeba oczywiście ukarać surowo winnych także na stadionie Zagłębiąnkę, a potem pomyśleć o zabezpieczeniu porządku na przyszłość. A może byłoby celowe, by do czasu uzdrowienia atmosfery spotkań tych drużyn odbywały się na neutralnych boiskach?

GŁOS W SPRAWIE BĘDZINA

W dyskusji na temat słabości będzińskiego sportu zabierali do tej pory głos wyłącznie kibice. Dziś zamieszczamy awagi działacza Sarmacji Jerzego Gdesza:

Dlaczego jest źle? To proste. Nie ma ludzi do pracy i warunków do rozwijania sportu. W Sarmacji działa tylko 5 osób. Klub nie posiada funduszy na prowadzenie ożywionej działalności, nie posiada własnego lokalu, ba nawet własnego kąta. Sprzęt sportowy przetrzymuje się... na podłodze w warsztacie stolarskim. Nikt nie interesuje się losami klubu, ani PKKFIT, ani radni do spraw sportu. I jak tu pracować, skoro nie ma nawet słowa zachęty?

Mam wszelkie kilka propozycji, których realizacja powinna przyczynić się do poprawienia obecnej krytycznej sytuacji. Wydaje mi się, iż należałoby pomyśleć o jakimś zastrzyku finansowym dla klubu, dalej trzeba zapewnić zawodnikom taką pracę, która umożliwiałaby przeprowadzenie wspólnych treningów, jak to dzieje się we wszystkich klubach, należy rozszerzyć zarząd klubu o przedstawicieli wielu zakładów pracy, konieczne jest znalezienie lokalu klubowego oraz oddanie piłkarzom na wiosnę przynajmniej boiska treningowego.

Przekazujemy te propozycje odpowiednim czynnikom i czekamy na dalsze.

Piłka nożna

Warta Zawiercie - Banik Karwina 3:0 (1:0)

Na pożegnanie sezonu piłkarskiego kierownictwo Warty zaprosiło do Zawiercia czeski zespół Banika z Karwiny. Zajmujący w tamtejszej lidze okręgowej czwarte miejsce. Spotkanie, rozegrane w ub. niedzielę na nowym boisku w Ośrodku Sportowym, zainteresowaniem zawierciańskich zwolenników piłki nożnej, którzy zjawili się w liczbie ponad 4 tysięcy, mimo śniegu i koczulczego zimna.

Warta zrobiła swoją grą dużej niespodziankę, posiadając inicjatywę w ciągu całego spotkania. Doskonale zbudowani Czesi nie mogli przez dłuższy

czas znaleźć sposobu na pomyślenie i szybkie kombinacje napadu gospodarzy. Do przerwy pierwszą bramkę zdobył z rzutu karnego Kozioł.

Po zmianie stron goście kilka razy zagrażali bramce Morawca, ale Masłowski i Kuśmierski interweniowali skutecznie, nie dopuszczając do strzałów. Dobrze Panasiewicz. Dwie kolejne bramki po przykładowych akcjach całego napadu Warty zdobyte zostały kolejno przez Spalka i Basa.

Mecz prowadzony był w bardzo sportowej atmosferze i do starczył wzorowo dużo emocji. W nowym zestawieniu Warty

stanowi dobry zespół, co napawa jej zwolenników otuchą przed wiosennymi rozgrywkami w III lidze.

Bobrek zdobył puchar przechodni ZO ZG w Bytomiu Zagłębie na II miejscu

Na stadionie Śląskim odbył się atrakcyjny turniej piłkarski juniorów o puchar przechodni ZO ZG w Bytomiu z udziałem zespołów Górnika Zabrze, GKS Zagłębie, Polonii Bytom, Bobrka i Szkółki Chorzów.

W sobotę 13 listopada Zagłębie zremisowało z Polonią 0:0, a wieczorem przy świetle elektrycznym doznało porażki z Bobrkiem 0:2.

Natomiast w niedzielę 14 listopada zagłębiacy pokonali Górnika Zabrze 2:0 i drużynę Szkółki Piłkarskiej Chorzów 1:0.

Pierwsze miejsce i puchar zdołał zdobyć Bobrek, Zagłębie uśadowiło się na II miejscu.

Grodziec - reprezentacja Śląska juniorów 1:0

Piłkarze III ligowego Grodzka rozegrali sparingowe spotkanie z reprezentacją Śląska juniorów, zwyciężając po ciekawej grze 1:0. Bramkę zdobył lewy łącznik Bełkowski.

Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności.

Lekkoatleci nie próżnują

Sekcje lekkoatletyczne MKS i GKS Zagłębie nie będą odpoczywać w okresie zimowym, lecz przeprowadzą systematyczne szkolenia i treningi w sali. W poniedziałki i środy grupa biegaczy ćwiczyć będzie w Szkole Podstawowej nr 10 w Sosnowcu, w godzinach od 16-19, natomiast grupa skoczków i miotaczy przeprowadzać będzie treningi w sali ćwiczeń GKS Zagłębie w poniedziałki od 16.30 do 18.30 a w czwartki od 16 do 19. Wspólne treningi orzperowa dzone będą w niedzielę o godz. 10 na Stadionie Ludowym.

a zwłaszcza stoperem Bazanem, wykruszał bezowocnie siły.

W drugiej części spotkania Zagłębie dało prawdziwy koncert piłkarski, przesiadując długimi okresami poza linią środkową boiska i zamykając w zamku hokejowym desperacko broniących się legionistów, nie umiających znaleźć lekarstwa na piękne, szybkie zagrywki sosnowieckiego napadu.

Wynikiem zdecydowanej przewagi sosnowieckich piłkarzy było 3 bramki, ale wszystkie trzy przepiękne. Szczególnie trzecia, zdobyta przez Piecyka głową, była prawdziwym rytusem satysfakcyjnym nawet najwybredniejszych smakoszy futbolu.

Wszyscy piłkarze dali z siebie dużo. Cieszyć musi jednak powrót do reprezentacyjnej formy Spiewaka i Bazana. W Warszawie Majewski zagrał znowu jak za swych najmłodszych lat. Niewiele ustępował mu Pielok, E. Szmidt i Leszczyński. W napadzie powszechną uwagę zwracał Gałęzka, Myga i Piecyk. Myga świetnie panował nad piłką i mądrze zatrudniał partnerów, będąc bardzo pożytecznym piłkarzem na boisku. Gałęzka był wręcz nieuchwytny dla przeciwnika, a Piecyk zagrał na pewno jeden z najlepszych swoich meczów w I lidze.

Popis Zagłębia pozostał na długo w pamięci obserwatorów spotkania. Pojutrze Zagłębie wyjeżdża do Poznania, gdzie o godzinie 11 rozegra spotkanie jednej szesnastej finału piłkarskiego Pucharu Polski z miejscowym, drugoligowym Lechem.

Kolejarze poznajscy zapowiadają nieustępliwa walkę. Mecz zapowiada się więc bardzo interesująco. Po sukcesie w Warszawie wierzymy, że i w stolicy Wielkopolski, stesknionej za dobrą piłką, Zagłębie pokaze znowu wysoką klasę i nie pozwoli sobie wydrzeć przepustki do dalszych rozgrywek.

P. Piotrowski

Wyniki SPORTOWE MAGAZYN

Po koncercie w Warszawie atrakcje pucharowe w Poznaniu

Lech zapowiada nieustępliwą walkę



Zagłębie — Zawisza 3:0.

Dziewczęta uczą się gimnastyki akrobatycznej

Przy sosnowieckim Włókniarzu istnieje sekcja "gimnastyki" akrobatycznej, której trenerem jest prof. Tadeusz Buczkowski. Sekcja zrzesza ponad 50 gimnastek. Ćwiczenia odbywają się dwa razy tygodniowo w sali ćwiczeń Szkoły Podstawowej nr 8 przy ul. Teatrualnej.

W tym roku zobaczymy uczennice prof. Buczkowskiego w gimnastycznych zawodach okręgowych, które odbędą się w grudniu, w Sosnowcu.

Sosnowieccy trenerzy wyjadą no kurs do Poznania

Polski Związek Piłki Nożnej organizuje w Poznaniu kurs szkoleniowy dla kandydatów na trenerów II klasy. Z Sosnowca kwalifikacje te zdobywać będą: Wiktor Zalewski, dotychczasowy trener - koordynator klubów zagłębiowskich, Czesław Uznański - były piłkarz ligowego Zagłębia i trener juniorów w tym klubie, Antoni Ciszek - trener MKKS Myszków, Aleksander Dziurawicz - trener juniorów sosnowieckiego Górnika, Ryszard Glowacki - nauczyciel juniorów miłowieckiego Flomienia i Marian Masłoń - trener AKS Nivka.

W tym klubie, Antoni Ciszek - trener MKKS Myszków, Aleksander Dziurawicz - trener juniorów sosnowieckiego Górnika, Ryszard Glowacki - nauczyciel juniorów miłowieckiego Flomienia i Marian Masłoń - trener AKS Nivka.

Ze sportu szkolnego

Zakończyła się I runda rozgrywek w piłce ręcznej szkół podstawowych, walczących o mistrzostwo Inspektoratu Oświaty Będzina. Tytuły mistrzowskie w sześciu grupach w kategorii dziewcząt zdobyły następujące zespoły: SP nr 4 Dąbrowa Górnicza, SP nr 11 Dąbrowa G., SP nr 1 Strzemieszce, SP nr 2 Czeladź, SP nr 10 Będzin, SP nr 2 Wojkowice.

Kategoria chłopców: SP nr 10 Dąbrowa G., SP nr 11 Dąbrowa G., SP Porąbka - Juliusz, SP nr 1 Czeladź, SP nr 1 Będzin, SP nr 2 Wojkowice.

Rozpoczęły się z kolei mistrzostwa w piłce siatkowej z udziałem 12 zespołów dziewcząt i 20 chłopców, oraz w koszykówce z udziałem 9 drużyn dziewcząt i 13 chłopców.

APEL

do właścicieli domów, administratorów, komitetów blokowych, przedsiębiorstw instytucji oraz mieszkańców na terenie miasta Dąbrowy Górniczej.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Dąbrowie Górniczej, ul. 3 Maja 2, przypomina w związku z nastaniem okresu zimowego o konieczności zabezpieczenia urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych przed zamarzaniem. W szczególności należy:

1. zabezpieczyć miejsca na wodomierz przez odpowiednie uszczelnienie drzwi, okien, oraz zamocnić zawory węglowych. Sam wodomierz zabezpieczyć izolacją cieplną, zostawiając miejsce do odczytania jego stanu. Koszt naprawy wodomierza w wypadku jego niezabezpieczenia na okres zimowy obciąża właściciela nieruchomości.
2. Zdroje podwórkowe, wiatry studzienek wodomierzowych i kanałowych otulić izolacją cieplną, tam gdzie to jest możliwe, aby zabezpieczyć źródło przed zamarznięciem.
3. Urządzenia zewnętrzne - hydranty i zasuwę, znajdujące się przed nieruchomością na chodniku i w jezdni zabezpieczyć przed zasypaniem śniegiem i utrzymać w stanie umożliwiający korzystanie z tych urządzeń.
4. Urządzenia wewnętrzne - krany nad zlewami, zmywaki, umywalkami i wannami oraz spłuczki klozetowe należy uszczelniać gdyż przeciwnie powodują duże straty wody pitnej, nierównomierne zapotrzebowanie w wodę a w wyniku jej braku warunki antysanitarnie.
5. Rury wodociągowe zainstalowane nad drzwiami i oknami oraz w klatkach schodowych należy zabezpieczyć izolacją cieplną, trocinami lub pakulami.

Jednocześnie apeluje się do mieszkańców pobierających wodę ze źródeł ulicznych aby o każdym zamarznięciu wlecień przedkroju wody ze źródła meldowali natychmiast w biurze MPKG w Dąbrowie Górniczej, ul. Karłowicza 23a, telefon: 680-11 i 680-34.

Zabrania się samowolnego odmrężania źródeł, gdyż powoduje to niszczenie obudowy i urządzeń oraz marnotrawstwo wody.

Przestrzeganie zarządzeń oraz wzmożone zgłaszanie uszkodzeń zabezpieczyci ciąga dostawę wody. Naprawę urządzeń wewnętrznych w nieruchomościach (poza wodomierzem) należy zgłaszać do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego - Odcinek Robót w Będzinie, ul. Rybna 5, tel. 71-336.

Obowiązkiem każdego właściciela nieruchomości jest przestrzeganie powyższych zarządzeń pod rygorem odpowiedzialności.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w porozumieniu z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przeprowadza będą kontrolę urządzeń wodociągowych a winni zaniedbań i marnotrawstwa wody kierowani będą do ukarania w trybie administracyjnym.

Kr203

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA” — tygodnik ukazujący się w każdy piątek. Redaguje kolegium. ADRES REDAKCJI: Sosnowiec, Al. Zwycięstwa 8a. Telefon: naczelny redaktor — 632-12, sekretarz redakcji — 611-17, publicysty — 631-32. DAWCA: Śląskie Wydawnictwo „Prasa” Katowice, ul. Mysłowska 1. DRUKARNIA: Zakład Graficzny „Prasa” Katowice, ul. Liebknechta 22. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeracji, zmiany płaconia, „Ruchu” i Poczty. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. Nakład: 21.696 egz. F-4